**Prof. Maciej Milczanowski:** Iran nie jest państwem, które marzy o demokracji **str. 2**

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Słynny as myśliwski Jan Zumbach w roli najemnika w Biafrze – str. 8

POD PARAGRAFEM


# GŁOS POMORZA

DZIENNIK POMORZA

Czwartek 12.03.2026

Nr 59 (5817)
Nakład: 4.210 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)


**Region.** Konsultacje społeczne w Ustce, bo Gmina Ustka chce zmienić swoje granice **str. 4**

**Słupsk.** Policjanci nie mogli dobudzić pijanego kierowcy **str. 5**

**Słupsk.** Zabawki z PRL-u w Muzeum Pomorza Środkowego **str. 14**


Nr ISSN 0137-9526 Nr indeksu 348-570


REGION

**Bolesławice** nadal źródłem sporu między Kobylnicą a Słupskiem **str. 4**

FOT. ŁUKASZ CAPAR

# Aż 36 miesięcy niższych składek? „Mały ZUS plus”

Od stycznia zmieniły się zasady korzystania z ulgi „mały ZUS plus”. Nowe przepisy porządkują sposób liczenia okresów ulgi. **str. 13**

**Kraj.** SAFE kontra SAFE o proc. Trwa walka o prawie 200 mld złotych **str. 7**

**Sport.** Koszykarze Energa Czarni Słupsk grają dziś w Krośnie. Muszą wygrać **str. 16**

**SŁUPSK** TAK DZIAŁA SYSTEM REDLIGHT

# Jedno skrzyżowanie, setki mandatów

**Wojciech Lesner**
Słupsk

**Kamery patrzą, a kierowcy płacą mandaty. W ubiegłym roku system RedLight na skrzyżowaniu Gdańska-Garncarska-Wiejska w Słupsku zarejestrował ponad 900 przejazdów na czerwonym świetle. Choć statystyka wciąż jest wysoka, liczba takich wykroczeń nieznacznie spadła.**

Jedyny w Słupsku system RedLight działa od listopada 2023 roku. Kamery rejestrujące przejazd na czerwonym świetle, spoglądają na kierowców przejeżdżających przez ruchliwe skrzyżowanie ulic: Garncarskiej, Wiejskiej, Gdańskiej i Sierpinka.

W założeniu, system kamer ma zmusić kierowców do uważniejszej jazdy, a tym samym przyczynić się do wzrostu bezpieczeństwa na ruchliwej krzyżówce, gdzie w przeszłości dochodziło do licznych wypadków i stłuczek. Zamontowanie kamer wywołało sporo emocji wśród kierowców, którzy sugerowali, że jedno z najbardziej ruchliwych skrzyżowań w mieście powinno zostać przeorganizowane, a kamery – zlikwidowane.

Cały system składa się z kilku do kilkunastu kamer, z których część nadzoruje przód samochodu i linię warunkowego zatrzymania, kolejne rejestrują cały cykl zmiany sygnalizacji i wjazd samochodu na skrzyżowanie. Kamery śledzą tor poruszania się pojazdu oraz dokumentują popełnione wykroczenie wraz z danymi umożliwiającymi identyfikację pojazdu, czas i miejsce popełnienia wykroczenia oraz czas, jaki upłynął od zapalenia się czerwonego światła.

System rejestruje pojazdy wjeżdżające za sygnalizator wyłącznie, gdy nadawany jest sygnał czerwony dla danego pasa ruchu. Następnie, zarejestrowany materiał dowodowy, w tym zdjęcia oraz film, jest analizowany przez pracowników Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego w celu potwierdzenia, czy doszło do popełnienia wykroczenia. Kamery nie rejestrują przekroczeń prędkości.


©℗



*Więcej str. 3*

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Skrzyżowanie Gdańska-Garncarska-Wiejska-Sierpinka w Słupsku


eprasa.pl 4bf227a0cc

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Już w piątek: **Puls i Tygodnik Regionów**

Dziewczyny z okolic Koszalina jadą na rowerach przez obie Ameryki. Mają do pokonania 30 tysięcy kilometrów i sto tysięcy złotych w portfelach

# Prof. Maciej Milczanowski: Iran nie jest państwem, które marzy o demokracji

Agaton Koziński
Rozmowa

**z Maciejem Milczanowskim, prof. UR, zastępcą dyrektora Instytutu Nauk o Polityce na Uniwersytecie Rzeszowskim, uczestnikiem misji ONZ na Wzgórzach Golan oraz Sił Koalicji w Iraku**

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

**Maciej Milczanowski: - Wizje, że Iran padnie i podporządkuje się Izraelowi i Stanom Zjednoczonym są bardzo mało realne**

**Komu i do czego potrzebna jest ta wojna?**
To nie jest wojna, wynikająca z jednej potrzeby, tu wchodzi w grę szereg uwarunkowań. W moim przekonaniu ta wojna wynika z tego, co dzieje się w Izraelu, z tego, w jaki sposób ten kraj pacyfikuje Strefę Gazy, co robi z Palestyńczykami, jaki jest sposób działania premiera Netanjahu, bardzo agresywnego i radykalnego polityka, którego partia chce, żeby Palestyńczycy w ogóle zniknęli. Bo bez wątku Palestyńczyków nie zrozumiemy Iranu. W dodatku Netanjahu, będąc pod korupcyjnymi oskarżeniami i zagrożony karą więzienia, gdyby stracił urząd premiera, stara się kontynuować politykę, która go przy władzy utrzymuje. Do tego Hamas, absolutnie terrorystyczna organizacja, zagrażająca Izraelowi. I wreszcie eksterminacja Palestyńczyków, której nie sposób niczym usprawiedliwić, a którą cywilizowany świat potępia. I w tej skomplikowanej układance pojawia się prezydent Trump, deklarujący przyjaźń do premiera Izraela, prawie tak wielką, jak do Putina. I kiedy Sąd Najwyższy Izraela grozi Netanjahu więzieniem za przestępstwa korupcyjne, Trump deklaruje, że nie pozwoli na uwięzienie swojego przyjaciela. Premierowi Izraela pozostaje ucieczka do przodu, ma na to niewiele czasu, bo połówkowe wybory w USA jesienią tego roku mogą pozbawić prezydenta Trumpa pełni władzy, a niewykluczany jest impeachment. Netanjahu wylicza sobie: mam okienko czasowe do listopada, do chwili amerykańskich wyborów, w tym czasie muszę pozbyć się ostatniego wroga na Bliskim Wschodzie, którym jest Iran i wspierany przez Iran Hezbollah. I inicjuje atak na Iran. USA nie mają wyboru, muszą wesprzeć bliskowschodniego sojusznika. I dla premiera Izraela koszt tej wojny nie ma znaczenia, bo koszty będzie ponosić Ameryka. Wciągnąć USA w tę wojnę było absolutnym celem Netanjahu.

**A supermocarstwo amerykańskie dało się w tę wojnę wmanewrować bez oporu.**
Donald Trump całą swoją kampanię i prezydenturę oparł na deklaracjach zaprowadzania pokoju i niewchodzeniu w buty neokonserwatystów. Dopóki miał nadzieję na otrzymanie pokojowej Nagrody Nobla. W pewnym momencie wypowiedział znamienne słowa: skoro nie dostałem Nobla, to nie będę zajmował się pokojem. Na atak na Iran zdecydował się wbrew swojemu ukochanemu ruchowi MAGA, który ma jasne stanowisko: niech się na świecie ludzie mordują, niech się dzieje, co chce, my w tym uczestniczyć nie będziemy, my chcemy zarabiać pieniądze. Już po pierwszym amerykańskim bombardowaniu Iranu w czerwcu 2025 r. ruch MAGA ogarnęła irytacja. Przed drugim USA próbowały powstrzymywać Netanjahu przed atakiem na Iran, co wynika z wypowiedzi między innymi Marco Rubio i Pete Hegsetha. Netanjahu się nie przejął, ruszył na Persów. Trump ruszył za nim, co po części wynika z jego ambicji, by rządzić całym światem, bo „coś tak ważnego nie może dziać się bez mojego udziału". To była jego indywidualna, osobista decyzja.

**Mimo wszystko staram się doszukiwać w niej racjonalności politycznej, ekonomicznej...**
To jej pan nie znajdzie. Podczas jego pierwszej kadencji taka racjonalność była, Trump miał w swoim otoczeniu wiceprezydenta Mike Pence'a, sekretarza obrony Jamesa Mattisa i wielu innych rozsądnych ludzi, którzy mu tłumaczyli, czego i dlaczego nie można robić. Teraz prezydent Trump nie ma wokół siebie nikogo takiego, dobrał sobie lub kupił za ogromne pieniądze ludzi, którzy utwierdzają go w przekonaniu, że jest wspaniały i cokolwiek robi, jest świetne. Dowodem na to, że to, co robi jest antyamerykańskie, to obklejanie złotem Białego Domu. Biały Dom jest biały i nie przez przypadek jest mały w porównaniu z gmachem Kongresu, bo miał być symbolem pokory prezydenta, który służy swojemu narodowi. I nagle Trump zmienia Biały Dom w ociekający złotem Kreml. Szukanie racjonalności w jego postępowaniu w kategoriach demokracji, praw człowieka, zachodnich wartości nie ma sensu.

**Atak na Iran, jako próba obalenia rządów ajatollachów i przekazanie władzy w bliżej niesprecyzowane ręce, ale demokratyczne. Czy taki zamysł ma szanse powodzenia?**
Są pewne doświadczenia: Kadafiego obalono z tych samych powodów, obalenie Husajna w Iraku miał inny casus belli: Ameryka obaliła go nie dlatego, że był zły i niehumanitarny, ale dlatego, że zagrażał Stanom Zjednoczonym. W przypadku Iranu uzasadnienia prezydenta Trumpa było takie, że Iran przygotowywał się do ataku na bazy amerykańskie w regionie. I tego samego dnia, kiedy prezydent podaje takie uzasadnienie, Pentagon zaprzecza, że takie przygotowania Iran prowadził. I mówił to Heghset, który jest przecież klakierem prezydenta Trumpa. Tu rozgrywa się gra, w której wojskowi nie podporządkowali się w pełni prezydentowi, bo rozumieją, że oni nie przysięgali wierności Trumpowi, bo przysięgali na Konstytucję. Oczywiście wykonają rozkaz uderzenia na Iran, bo rozkaz wykonać muszą, ale jeśli im się pozwoli, będą akcentować swoje stanowisko. Nie wiadomo, jak głęboki chaos ten atak wywoła, Iran nie jest państwem, które czeka na wyzwolenie spod panowania ajatollachów i marzy o demokracji. Tu jest wiele frakcji politycznych, wiele kultur, religii, tam są wioski żydowskie, co dla niezorientowanych może być zaskakujące. Są Kurdowie, którzy będą starali się wyrwać do siebie choć trochę autonomii. Obawiam się, że prezydent Trump nie miał pojęcia o złożoności tego społeczeństwa. I jestem pewien, że Netanjahu doskonale o niej wie, ale co go to obchodzi, dla niego priorytetem jest neutralizacja wroga. Jeśli Iran teraz wpadnie w niekończącą się spiralę wewnętrznych wojen, to dla Izraela będzie jeszcze lepiej.

**Kto lub co miałoby zastąpić rządy ajatollachów? Mówi się o synu obalonego w 1997 szacha Rezy Pahlaviego, o niezidentyfikowanych siłach prodemokratycznych w Iranie.**
Nie wydaje mi się, by syn byłego szacha miał duże poparcie w Iranie, popierała go Irańska diaspora w USA, ale on sam nie starał się tego ruchu budować. W Iranie istniał polityczny nurt opozycyjny Green Movement, bodaj największy taki w kraju. Wszystkie one zostały doszczętnie zniszczone przez reżim. Nawet kiedy reżim zdołał przejąć lidera tego ruchu, czyniąc go premierem, to bardzo szybko stał się posłusznym żołnierzem reżimu. Jest wiele oddolnej niechęci, wręcz nienawiści do reżimu, ale w dużych miastach. Wioska jest całkowicie konserwatywna, przywiązana do tradycji i przywództwa duchowego, to nie Teheran. Już sam fakt, że Chamenei zginął w wyniku ataku amerykańskimi rakietami budzi tu gwałtowny sprzeciw. Nie da się tych relacji oceniać i pojmować kategoriami europejskiej demokracji.

**Zastanawia brak jednoznacznej reakcji na atak państw arabskich, które darzą Iran głęboką niechęcią, ale do Izraela nie pałają sympatią i mają powód, by obawiać się wzrostu jego znaczenia w regionie.**
Państwa arabskie od pewnego czasu prowadzą politykę, którą niektórzy mogą odebrać jako proizraelską. Izrael zbudował relacje z Egiptem, Jordanią, nawet relacje z Arabią Saudyjską poprawiły się, choć nieoficjalnie. To nie są przyjazne stosunki, ale podyktowane pragmatyką. Podobną postawę przyjmują wszystkie państwa Zatoki poza Iranem, tym bardziej przy prezydenturze Trumpa, wyczuwając jego preferencje polityczne. Stąd tak pospieszne przystąpienie do jego Rady Pokoju, by przy pomocy tego instrumentu politycznego popychać prezydenta USA w takim kierunku, jaki im odpowiada. O ile ten kierunek nie będzie sprzeczny z interesami Izraela, tej granicy nie mogą przekroczyć. Co więc robią? Zbroją się na potęgę i mają ambicję, by posiadać broń nuklearną. I to się da zrobić, choć nie w sposób oficjalny, ale ogromne pieniądze są, wola jest, jedynie Izrael jest przeszkodą. Dominacja Izraela wsparta siłą USA na pewno jest dla nich problemem, tymczasem z bardziej zdecydowanymi działaniami będą czekać na koniec prezydentury Trumpa. I wstrzymują się z reakcją na atak na Iran także z obawy, że niewykluczone przecież usunięcie reżimu w Iranie i tego konsekwencje rozleją się po regionie. A Arabia Saudyjska w ostatnich latach zaczęła odbudowywać relacje z Iranem, Katar takie relacje utrzymywał tradycyjnie. Kraje arabskie wyczuwają, że od kilku dni trwający konflikt w regionie będzie ewoluował w sytuację bardziej konfliktową niż pokojową, stąd też ich wstrzemięźliwość w jednoznacznym określeniu swojego stanowiska. I mają rację: Izrael nie poprzestanie na osiągnięciu stanu swojego bezpieczeństwa, będzie swoją dominację stale powiększał. Zawsze może agresję uzasadnić działaniami prewencyjnymi: bo nie wiadomo, kto będzie następnym królem w Arabii Saudyjskiej, więc na wszelki wypadek... W Syrii przy zmianie reżimu zbombardowali wszystkie porty, zabrali Wzgórza Golan i w ten sposób zapewnili sobie dominację. Obawiam się, że na Bliskim Wschodzie nigdy nie nastąpi pokojowa równowaga, Izrael zawsze będzie dążył do dominacji. Świat arabski zdaje sobie z tego sprawę, zbroi się w najnowszą broń amerykańską, ale uzbrojenie kupują także w Chinach, nie chcąc - jak Izrael - uzależniać się od jednego dostawcy.

**Czy wojna w Zatoce Perskiej będzie miała jakikolwiek wpływ na dynamikę wojny na Ukrainie?**
Rosja na pewno zyska na wzroście cen ropy, ale Iran dla niej był bardzo ważnym sojusznikiem. Wysłał Rosji tysiące swoich dronów, na których Rosja rozpoczęła produkcję własnych. Dla Rosji wydarzenia ostatnich dni mają znaczenie wizerunkowe: ona nie chce być mocarstwem regionalnym, ma ambicje na mocarstwowość światową. Porwanie prezydenta bardzo przyjaznej Rosji Wenezueli: reakcja Rosji zerowa, choć przecież to Rosja po napaści na Ukrainę inspirowała Wenezuelę do ataku na Gujanę, żeby odciągnąć Amerykę od wsparcia Ukrainy. To było raczej niewielkie tąpnięcie wizerunkowe Rosji, ale teraz mamy wojnę z Iranem i w tym przypadku Rosja, przecież bliski sojusznik Iranu, też kompletnie nic nie robi. Jeśli Trump spełni swoje zapowiedzi i spróbuje sobie w taki czy inny sposób podporządkować Kubę, to i Kubę Rosja rzuci na pożarcie w obawie przed swoim nieprzewidywalnym przyjacielem.

©℗

eprasa.pl 4bf227a0cc

# Jedno skrzyżowanie, setki mandatów

Wojciech Lesner
Temat z pierwszej strony

**Kamery patrzą, a kierowcy płacą mandaty. W ubiegłym roku system RedLight na skrzyżowaniu Gdańska-Garncarska-Wiejska-Sierpinka w Słupsku zarejestrował ponad 900 przejazdów na czerwonym świetle. Choć statystyka wciąż jest wysoka, liczba takich wykroczeń nieznacznie spadła.**

Przez pierwsze trzy miesiące działania, system zarejestrował aż 833 przejazdów na czerwonym świetle. W całym 2024 roku kamery „wyłapały" natomiast 1152 wykroczeń. W 2025 roku było ich już 935, co pokazuje tendencję spadkową tej statystyki.

Choć liczba zarejestrowanych naruszeń w Słupsku może robić wrażenie, największe „żniwa" zbierają systemy RedLight rozlokowane na skrzyżowaniach w największych miastach. Na przykład w Łodzi kamery na skrzyżowaniu al. Puszkina i ul. Rokicińskiej zarejestrowały w 2024 roku aż 6,8 tys. przejazdów na czerwonym świetle.

W 2026 roku planowane jest uruchomienie systemu RedLight w kolejnych kilku lokalizacjach na terenie kraju. Kierowcy ze Słupska mogą jednak spać spokojnie.

- Obecnie nie planuje się montażu kolejnych systemów w Słupsku - zapewnia Wojciech Król z Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego.

Zainstalowanie systemu RedLight w Słupsku przed niespełna trzema laty wywołało wzburzenie u kierowców. Propozycja alternatywnego rozwiązania pojawiła się niemal natychmiast - problem z bezpieczeństwem na skrzyżowaniu, zdaniem niektórych zmotoryzowanych, mogłyby rozwiązać lubiane sekundniki, odliczających czas do zmiany świateł. Ich montaż na skrzyżowaniu rekomendował władzom miasta m.in. słupski Związek Ośrodków Szkolenia Kierowców. Kierowcy sugerowali wówczas także kilka innych rozwiązań - np. usunięcie strzałki dla prawoskrętu z ulicy Garncarskiej i wprowadzenie rozwiązania otwierania ruchu dla pieszych i rowerów na żądanie za pomocą przycisku.

Skrzyżowaniem interesowali się także miejscy radni, sugerując właśnie zainstalowanie liczników czasu. Wówczas władze miejskie wyjaśniały, że instalacja sekundników jest niemożliwa

- Na przedmiotowym skrzyżowaniu funkcjonuje sygnalizacja akomodacyjna, która w oparciu o dane z czujników umieszczonych w jezdni inteligentnie steruje potokami ruchu pojazdów w zależności od ich liczby na poszczególnych wlotach na skrzyżowanie. Z uwagi na zmienność czasu nadawania poszczególnych sygnałów wyklucza się na niej umieszczanie wnioskowanych urządzeń. Montaż tzw. sekundników byłby możliwy jedynie w sytuacji przywrócenia sygnalizacji stałoczasowej i poniesienia wysokich kosztów zmiany oprogramowania, co jednak finalnie stanowiłoby regres w odniesieniu do aktualnie funkcjonującego inteligentnego rozwiązania usprawniającego płynność ruchu pojazdów na przedmiotowym skrzyżowaniu - wyjaśniał słupski kratusz.

FOT. ŁUKASZ CAPAR

W 2024 roku kamery „wyłapały" 1152 wykroczeń. W 2025 roku było ich 935, co pokazuje tendencję spadkową tej statystyki

Kamery monitorujące skrzyżowanie śledzą tor poruszania się pojazdu i w przypadku niezastosowania się do zakazu wjazdu za sygnalizator rejestrują wykroczenie. Nagranie wraz z danymi umożliwiającymi identyfikację pojazdu, automatycznie zostaje przesłane do Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym. Po analizie nagrania, do właściciela pojazdu ustalonego na podstawie danych z Centralnej Ewidencji Pojazdów, wysyłana jest dokumentacja zawierająca komplet informacji o wykroczeniu, w tym czas i miejsce jego popełnienia, czas jaki upłynął od zapalenia się czerwonego światła oraz zdjęcia zdarzenia. Do korespondencji załączony jest druk oświadczenia, który należy wypełnić - informuje GITD.

Wysokość grzywny nakładanej w drodze mandatu karnego za niezastosowanie się do sygnału świetlnego na skrzyżowaniu wynosi 500 zł, natomiast na przejeździe kolejowym 2 tys. zł. Jeśli w ciągu dwóch lat dojdzie drugi raz do tego samego wykroczenia, kierujący zapłaci podwójną karę, czyli 4 tys. zł. Sprawcy naruszenia przypisywane jest również 15 punktów karnych.

©℗

REKLAMA 0011480354

eprasa.pl 4bf227a0cc

# Bolesławice nadal źródłem sporu między Kobylnicą a Słupskiem

Patryk Czerwiński
Region

**Minęły dwa miesiące od kiedy Bolesławice stały się częścią Słupska, a między gminą Kobylnica a miastem wciąż nie ma porozumienia w sprawie rozliczenia inwestycji i infrastruktury, które przez lata były finansowane z budżetu gminy. Burmistrz Kobylnicy Anna Gliniecka-Woś we wpisie w mediach społecznościowych przedstawiła stanowisko swojej gminy, zarzucając Słupskowi działania pozorne i dyktowanie warunków. Miasto Słupsk odpowiedziało na te zarzuty.**

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Na zdjęciu: Urząd Miejski w Kobylnicy

Jak przypomina burmistrz, w trakcie procesu zmiany granic Słupsk wielokrotnie deklarował gotowość do wypłaty rekompensat. Kobylnica była otwarta na podpisanie porozumienia, które „uczciwie rozliczy skutki tej zmiany". Chodzi przede wszystkim o drogi, chodniki, oświetlenie i inną infrastrukturę, którą gmina budowała przez lata z własnych środków.

- Miasto Słupsk stoi jednak na stanowisku, że porozumienie powinno dotyczyć jedynie przekazania majątku i części inwestycji. Jednocześnie podkreśla, że przepisy prawa nie nakładają obowiązku żadnej rekompensaty za utratę przez gminę części terytorium - relacjonuje Gliniecka-Woś.

W praktyce, zdaniem burmistrz, proponowane przez miasto rozwiązania ograniczają się do minimum wynikającego z przepisów.

- Działania deklarowane jako prowadzące do zawarcia porozumienia mają w dużej mierze charakter pozorny - ocenia.

Burmistrz zwraca też uwagę na sposób prowadzenia rozmów. Po spotkaniu obu samorządów 29 stycznia Kobylnica czekała na odpowiedź ze Słupska ponad miesiąc. Otrzymano ją dopiero 3 marca. Ale nadal gmina nie dostała protokołu z tego spotkania, choć był on sporządzany przez pracownika Urzędu Miejskiego w Słupsku.

- Jednocześnie w tym samym piśmie Miasto Słupsk wyznaczyło gminie zaledwie 7 dni na udzielenie odpowiedzi. Co więcej, w korespondencji wskazano, że brak odpowiedzi w tym terminie zostanie potraktowany jako brak woli zawarcia porozumienia przez Gminę Kobylnica - pisze Gliniecka-Woś.

Jej zdaniem pokazuje to, z jak trudnej pozycji prowadzone są negocjacje.

- Zmiana granic została już wcześniej podjęta decyzją rządu, dlatego Miasto Słupsk znajduje się w uprzywilejowanej sytuacji - dodaje.

Do sprawy odniosła się Monika Rapacewicz, rzeczniczka prasowa Urzędu Miejskiego w Słupsku. Potwierdza, że miasto od początku deklarowało gotowość do wypłaty rekompensat, ale precyzuje, czego dotyczą deklaracje.

- Tak, to właśnie Miasto Słupsk od samego początku procesu ubiegania się o zmianę granic administracyjnych deklarowało, że jeśli Rada Ministrów przychyli się do naszego wniosku, jesteśmy gotowi na przekazanie rekompensat Gminie Kobylnica. Co więcej, wielokrotnie, również publicznie, mówiliśmy o naszej gotowości, a po poznaniu wyniku procesu podtrzymaliśmy nasze zobowiązanie - pisze Rapacewicz.

Zastrzega jednak, że deklaracje dotyczyły ściśle określonego zakresu.

- Mówiliśmy wprost, że jesteśmy gotowi przekazać rekompensaty za nakłady inwestycyjne poniesione ze środków własnych na mienie publiczne (budowę i remonty dróg, budynków użyteczności publicznej). Podkreślam ten zakres, ponieważ nigdy władze samorządowe nie składały zobowiązań dotyczących rekompensat obejmujących utracone dochody podatkowe - wyjaśnia.

Rzeczniczka odnosi się w ten sposób do postulatów Kobylnicy, która jak wynika z wcześniejszych wypowiedzi, oczekuje szerszego rozliczenia. Rapacewicz podkreśla, że domaganie się przez kilka lat zwrotu całości dochodów podatkowych z tytułu PIT, CIT oraz podatków i opłat lokalnych mieszkańców i przedsiębiorców objętych zmianą granic byłoby, po pierwsze, niesprawiedliwe, a po drugie, niepoparte przepisami prawa.

- Przypominam, że od momentu zmiany granic administracyjnych to Słupsk przejął obowiązek utrzymywania wszelkich usług (np. transportowych, edukacyjnych), stanu infrastruktury, dalszego rozwoju terenów włączonych do Słupska itp. Ciężko tworzyć sytuację, w której samorząd słupski finansuje (co zrozumiałe od momentu zmiany granic) wszelkie zadania i usługi publiczne, jednocześnie przekazując dochody podatkowe innemu samorządowi - argumentuje.

Dodaje, że taki mechanizm kłóciłby się z podstawowym zadaniem, jakim jest zabezpieczenie potrzeb i interesów mieszkańców, które przecież częściowo są pokrywane właśnie z podatków osób zamieszkujących te tereny.

Monika Rapacewicz zapewnia, że Słupsk w dalszym ciągu podtrzymuje wolę kontynuowania negocjacji oraz deklarowaną od początku procesu chęć rozliczenia rzeczywiście poniesionych przez Gminę Kobylnica nakładów inwestycyjnych na mienie komunalne zlokalizowane na terenie dawnych Bolesławic.

- Te wartości i zakresy zostały wykazane przez Gminę, a następnie ujęte w przygotowanym przez Słupsk projekcie porozumienia. Propozycja Miasta jest wersją uwzględniającą rzeczywiście poniesione wydatki inwestycyjne i wychodzi poza ustawowe minimum, gdyż zgodnie z ustawą mienie służące realizacji zadań publicznych jest przekazywane nieodpłatnie i to jest właśnie to ustawowe minimum - podsumowuje rzeczniczka. ©℗

# Konsultacje społeczne w Ustce, bo Gmina Ustka chce zmienić swoje granice

Wojciech Frelichowski
Region

**W Ustce rozpoczęły się konsultacje społeczne w sprawie zmiany granic miasta. Konsultacje ogłoszono, bo Gmina Ustka rozpoczęła procedurę składania wniosku o zmianę terytorium gminy.**

To pokłosie zmian, które nastąpiły 1 stycznia br. Od tego dnia miasto Ustka powiększyła swoje granice kosztem części miejscowości Przewłoka, które należały do gminy Ustka. O te tereny wnioskowało miasto Ustka i decyzją rządu zostały jej przyznane.

Z tym postanowieniem nie pogodził się jednak samorząd gminy Ustka. Na styczniowej sesji Rady Gminy zapadła decyzja, aby wystąpić o ponowne przyłączenie terenów miejscowości Przewłoka. Dodatkowo wniosek gminy zakłada odebranie Ustce obszarów, które przynależały do miasta już wcześniej - chodzi o południowo-wschodnią część miasta, na której znajdują się między innymi stacja paliw, market spożywczy i galeria handlowa oraz nowe osiedle deweloperskie.

Pierwszym krokiem w procesie zmiany granic jest przeprowadzenie konsultacji społecznych z mieszkańcami obu samorządów - miasta oraz gminy. Konsultacje nie są wiążące, ale będą ważnym argumentem dla wojewody przy wydawaniu opinii w kwestii zmian granic.

W ramach konsultacji mieszkańcy mają odpowiedzieć na pytanie: „Czy jesteś za zmianą granic Gminy Ustka, polegającą na włączeniu w granice administracyjne Gminy Ustka części obszaru Gminy Miasto Ustka oznaczonej na przedstawionej mapie?"

**Pierwszym krokiem w procesie zmiany granic jest przeprowadzenie konsultacji społecznych z mieszkańcami obu samorządów**

Głosować można internetowo lub stacjonarnie. W tym pierwszym przypadku głosowanie odbywa się na stronie www.ustka.wdialogu.pl/konsultacje

Aby zagłosować należy podać imię, nazwisko, adres oraz numer telefonu, który jest niezbędny do weryfikacji oddanego głosu.

Głos można oddać także wrzucając wypełnioną ankietę konsultacyjną do jednej z urn, które znajdują się:

- Biurze Obsługi Interesantów Urzędu Miasta Ustka, ul. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego 3;
- Bibliotece Miejskiej, ul. Kopernika 22;
- Domu Kultury, ul. Czerwonych Kosynierów 19;
- Szkole Podstawowej nr 1, ul. Darłowska 18;
- Centrum Integracji Społecznej w, ul. Wiejska 10;
- Ośrodku Sportu i Rozwoju, ul. Grunwaldzka 35;
- Zarządzie Infrastruktury Miejskiej, ul. Dworcowa .

Konsultacje potrwają do 17 marca br. Do głosowania uprawnieni są wszyscy mieszkańcy Ustki, niezależnie od wieku.
©℗

# Mieszkaniec powiatu słupskiego stracił 250 tys. zł

Patryk Czerwiński
Region

**Zdarza się, że do oszustów ktoś zgłasza się sam, np. za sprawą atrakcyjnej oferty w internecie. Tak było w przypadku 62-letniego mężczyzny z powiatu słupskiego. Zysk miał być pewny, a ryzyko znikome. W rezultacie starcił 250 tys. zł.**

Na początku myślał, że inwestuje w złoto i ropę. Następnie został przekonany, aby zainwestować w kryptowaluty. Jako, że jego oszczędności się skończyły, za namową zaciągnął wysoki kredyt, po czym przewalutował go na euro.

Chcąc ulokować oszczędności w złocie i ropie naftowej, wypełnił formularz zgłoszeniowy, a niedługo później zadzwonił telefon. Mniemany broker zapewniał, że założenie konta inwestycyjnego i wpłaceniu pierwszej niższej kwoty, zyski zaczną wpływać regularnie.

Kiedy zaczął otrzymywać powiadomienia o udanej inwestycji, kolejne osoby dzwoniły do niego i namawiały do przelewania coraz większych kwot. Od lipca do końca stycznia wpłacał swoje oszczędności, a gdy te się skończyły, zaciągnął kredyt za namową oszustów, przewalutował pieniądze na euro, a następnie zainwestował w kryptowaluty.

- Łącznie od lipca do końca lutego mieszkaniec powiatu słupskiego wpłacił na kilkanaście kont ponad 250 tysięcy złotych. Gdy żadne z zainwestowanych pieniędzy nie wróciły na jego konto, zorientował się że padł ofiarą oszustów - informuje Komenda Miejska Policji w Słupsku. ©℗

eprasa.pl 4bf227a0cc

# Policjanci nie mogli dobudzić pijanego kierowcy

Patryk Czerwiński
Region

**Mieszkaniec powiatu słupskiego stanął przed sądem w trybie przyspieszonym. 32-letni mężczyzna miał ponad trzy promile alkoholu w organizmie. Kierując samochodem zjechał z drogi, zahaczył o drzewo, wjechał w skarpę i... zasnął.**

FOT. KPP LĘBORK

Po najechaniu na skarpę, pijany kierowca tego auta zasnął

Kobieta spacerująca po okolicy zauważyła auto przechylone na bok. Po dostrzeżeniu nieprzytomnego kierowcy zawiadomiła służby. Pierwsi na miejscu znaleźli się lęborscy policjanci z drogówki. Otworzyli drzwi samochodu, po czym sprawdzili funkcje życiowe kierowcy.

Jak się okazało 32-latek spał, a wszelkie próby dobudzenia go nie dawały rezultatów. Funkcjonariusze podejrzewali, że przyczyną może być upojenie alkoholowe, co potwierdziło badanie alkotestem. W jego organizmie znajdowały się ponad 3 promile alkoholu.

- Mężczyzna lekko krwawił z okolicy wargi, więc policjanci udzielili mu pierwszej pomocy przedmedycznej. Potem zajęli się nim ratownicy medyczni, ale okazało się, że nie odniósł poważniejszych obrażeń i nie wymaga hospitalizacji - informuje Komenda Powiatowa Policji w Lęborku.

Kara jaką dostał mężczyzna za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym pod wpływem alkoholu to mandat karny w wysokości 2500 zł, oraz drugi 500 zł za korzystanie z telefonu podczas prowadzenia auta. Jak sam twierdził, rozmawiał telefonicznie z kolegą, z którym miał pić piwo.

Już dzień po zatrzymaniu usłyszał zarzuty prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości. Przed sądem stanął w trybie przyspieszonym. Dostał on 5-letni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, 7500 zł grzywny, obowiązek zapłaty 8000 zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Penitencjarnej i 5000 zł nawiązki na rzecz Skarbu Państwa. Oprócz tego musi on zwrócić koszty postępowania sądowego w wysokości 790 zł.

Łącznie wybryk ten kosztować go będzie niemal 25 000 złotych. ©℗

AUTOPROMOCJA

GŁOS DZIENNIK POMORZA

Nie przegap **piątku**

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

gp24.pl

REKLAMA 0011492892

**BURMISTRZ MIASTA ŁEBY**

**ogłasza**

pierwszy nieograniczony przetarg ustny na oddanie w dzierżawę, na okres 3 lat, nieruchomości stanowiącej fragment działki nr 329, o powierzchni 50 m², położonej w Łebie przy ul. Morskiej, będącej własnością Gminy Miejskiej Łeba, z przeznaczeniem na działalność usługową związaną z projekcją filmów – na lokalizację Kina 9D. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta SL1L/00015142/8.

Stawka wywoławcza rocznego czynszu dzierżawnego wynosi 60.000,00 zł netto. Do kwoty osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT 23%.

Przetarg odbędzie się dnia 26.03.2026 r. o godz. 11.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Łebie, zlokalizowanej na I piętrze w budynku MOPS.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 12.000,00 zł.

Wadium należy wpłacić na konto Gminy Miejskiej Łeba, prowadzone w Banku Rumia Spółdzielczym w Łebie, nr konta 66 9324 0008 0000 0202 2000 0010, terminie do dnia 20.03.2026 r. z dopiskiem „wadium na dzierżawę fragmentu działki nr 329, położonej w Łebie przy ul. Morskiej". Terminem wniesienia wadium określa się dzień wpływu środków na wskazany wyżej rachunek Gminy Miejskiej Łeba.

Szczegółowych informacji udziela Urząd Miasta Łeby, tel. 59 86 61 510, wewn. 39, adres e-mail: sekretariat@leba.eu

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Łebie (parter) oraz zamieszczona na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Łebie www.leba.eu i stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Miejskiej Łeba www.lebabip.pl

REKLAMA 0011492090

## OGŁOSZENIE

## Prezydenta Miasta Słupska

**o przeprowadzeniu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego**

Na podstawie art. 30 ust. 1 ustawy o z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. z 2025 r. poz. 1153 i poz. 1436), na podstawie §23 Słupskiego Regulaminu Konsultacji Społecznych, stanowiącego załącznik do uchwały nr XXI/238/16 Rady Miejskiej w Słupsku z 27 stycznia 2016 r. w sprawie przyjęcia Słupskiego Regulaminu Konsultacji Społecznych (Dz. U. Woj. Pom. z 2016 r. poz. 1139; z 2020 r. poz. 5275) oraz na podstawie art. 8h i art. 8i w związku z art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130, poz. 1907 i poz. 1940; z 2025 r. poz. 527, poz. 680, poz. 1668 i poz. 1847; z 2026 r. poz. 24), uchwały Nr XXVIII/453/21 Rady Miejskiej w Słupsku z dnia 24 lutego 2021 roku w sprawie przystąpienia do opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Kniaziewicza-B" w Słupsku, zawiadamiam o przeprowadzeniu konsultacji społecznych dotyczących

**projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Kniaziewicza B" w Słupsku**

**w dniach od 16 marca do 13 kwietnia 2026 roku, w formach:**

- udostępnienia w formie papierowej projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Kniaziewicza B", w siedzibie Wydziału Polityki Przestrzennej Urzędu Miejskiego w Słupsku (**Plac Zwycięstwa 1 – Mały Ratusz, pokój 105**) oraz w formie elektronicznej w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Słupska w zakładce Planowanie Przestrzenne, na stronie internetowej Miasta Słupska i na stronie internetowej **http://slupsk.konsultacjejst.pl/;**
- zgłaszania uwag do ww. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, za pomocą formularza konsultacyjnego, stanowiącego załącznik nr 2 do zarządzenia 180/PP/2026 z dnia 10 marca 2026 r., który należy wypełnić i złożyć w wersji papierowej w Wydziale Polityki Przestrzennej UM w Słupsku (Plac Zwycięstwa 1, Mały Ratusz pokój 101), bądź opatrzyć podpisem kwalifikowanym i wysłać w wersji elektronicznej na adres: wpp@um.slupsk.pl, **w terminie do 13 kwietnia 2026 roku**;
- ankiety konsultacyjnej w formie elektronicznej dostępnej na stronie http://slupsk.konsultacjejst.pl/;
- spotkania otwartego z interesariuszami, które odbędzie się w dniu **24 marca 2026 roku w godzinach 15:30 – 16:30** w siedzibie Słupskiego Centrum Organizacji Pozarządowych i Ekonomii Społecznej (SCOPiES) przy ulicy Niedziałkowskiego 6 w Słupsku.
- dyżuru projektanta, który odbędzie się w dniu **31 marca 2026 roku** w godzinach **15:30 – 16:30** w siedzibie Słupskiego Centrum Organizacji Pozarządowych i Ekonomii Społecznej (SCOPiES) przy ulicy Niedziałkowskiego 6 w Słupsku;

Składający uwagi do projektu aktu planowania przestrzennego, podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Jednocześnie, na podstawie art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27.04.2016 r., informuję:

1. Twoje dane przetwarzamy w celu wskazanym w art. 6 pkt 1 lit. c rozporządzenia;
2. Administratorem Twoich danych osobowych jest Prezydent Miasta Słupska, 76-200 Słupsk, pl. Zwycięstwa 3; e-mail: urzad@um.slupsk.pl, tel. 59 84 88 300;
3. Szczegółowe informacje dostępne są w siedzibie Urzędu Miejskiego, Pl. Zwycięstwa 1, pokój 105
4. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych: iod@um.slupsk.pl

REKLAMA 0011491465

## Burmistrz Kępic

**ogłasza II przetarg** ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości lokalowej wraz z udziałem w gruncie stanowiącej własność Gminy Kępice. **Przetarg odbędzie się w dniu 16.04.2026 r. o godzinie 10:30** w sali nr 203 Urzędu Miejskiego w Kępicach, ul. Niepodległości 6, 77-230 Kępice.

| Lp. | Obręb | Nr działki | Adres | Powierzchnia nieruchomości lokalowej | Nr księgi wieczystej | Cena wywoławcza netto [zł] | Wysokość wpłaty wadium [zł] |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Korzybie | 278/3 | Korzybie, ul. Kolejowa 2/1 | 27,96 m² - lokal, 9,95 m² - pomieszczenie w budynku gospodarczym | SL1M/00019091/4 | 32.000,00 | 3.000,00 |
| Do ceny nieruchomości nie zostanie doliczony podatek VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. 2024 r. poz. 361, 852, 1473, 1721, 1911, z 2025 r. poz. 222) | | | | | | | |
| Osoby zainteresowane nabyciem będą mogły obejrzeć lokal w dniu 14.04.2026 r. w godzinach 12:30-13:00 | | | | | | | |
| Opłata z tytułu przekształcenia użytkowania wieczystego nieruchomości w kwocie 33,75 zł płatna raz w roku w terminie do 31 marca w Starostwie Powiatowym w Słupsku | | | | | | | |

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata **wadium do dnia 13.04.2026 r.** Wpłaty należy dokonać na konto: Urząd Miejski w Kępicach, BS Ustka o/Kępice, nr konta **10 9315 1043 0040 3768 2000 0030**. Terminem wniesienia wadium określa się dzień wpływu środków na ww. rachunek zgodnie z regulaminem ogłoszenia, który jest integralną częścią ogłoszenia o przetargu. Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kępicach oraz na stronie internetowej www.kepice.pl i stronie Biuletynu Informacji Publicznej http://www.bip.kepice.pl. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 105 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 857 66 21 wew. 35.

REKLAMA 0011492879

**BURMISTRZ MIASTA ŁEBY**

**ogłasza**

pierwszy nieograniczony przetarg ustny na oddanie w dzierżawę, na okres od 19.06.2026 r. do 6.09.2026 r. nieruchomości, będącej własnością Gminy Miejskiej Łeba, stanowiącej fragment działki nr 371/11, o powierzchni 1133 m², położonej w Łebie, przy ul. Sienkiewicza, z przeznaczeniem na miejsca postojowe dla samochodów. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta SL1L/00001836/9.

Stawka wywoławcza czynszu za cały okres dzierżawy nieruchomości wynosi 14.000,00 zł netto. Do kwoty osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT 23%.

Przetarg odbędzie się dnia 26.03.2026 r. o godz. 10.00, w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Łeby, zlokalizowanej na I piętrze w budynku MOPS.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 3.000,00 zł. Wadium należy wpłacić na konto Gminy Miejskiej Łeba w Banku Rumia Spółdzielczym w Łebie nr konta 66 9324 0008 0000 0202 2000 0010, terminie do dnia 20.03.2026 r. z dopiskiem „wadium na dzierżawę fragmentu działki nr 371/11, położonej w Łebie, przy ul. Sienkiewicza". Terminem wniesienia wadium określa się dzień wpływu środków na wskazany wyżej rachunek Gminy Miejskiej Łeba.

Szczegółowych informacji udziela Urząd Miasta Łeby, tel. 59 86 61 510, wewn. 39, adres e-mail: sekretariat@leba.eu

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Łebie (parter) oraz zamieszczona na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Łebie www.leba.eu i stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Miejskiej Łeba www.lebabip.pl

REKLAMA 0011492877

**BURMISTRZ MIASTA ŁEBY**

**ogłasza**

pierwszy nieograniczony przetarg ustny na oddanie w dzierżawę, na okres od 15.06.2026 r. do 14 09.2026 r., nieruchomości stanowiącej fragment działki nr 329, o powierzchni 52,50 m², położonej w Łebie przy ul. Wojska Polskiego, będącej własnością Gminy Miejskiej Łeba, z przeznaczeniem na działalność usługowo-handlową, z wyłączeniem usług gastronomii. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta SL1L/00015142/8.

Stawka wywoławcza czynszu dzierżawnego za cały okres dzierżawy wynosi 80.000,00 zł netto. Do kwoty osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT 23%.
Przetarg odbędzie się dnia 26.03.2026 r. o godz. 11.30 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Łebie, zlokalizowanej na I piętrze w budynku MOPS.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 16.000,00 zł.

Wadium należy wpłacić na konto Gminy Miejskiej Łeba, prowadzone w Banku Rumia Spółdzielczym w Łebie, nr konta 66 9324 0008 0000 0202 2000 0010, terminie do dnia 20.03.2026 r. z dopiskiem „wadium na dzierżawę fragmentu działki nr 329, położonej w Łebie przy ul. Wojska Polskiego". Terminem wniesienia wadium określa się dzień wpływu środków na wskazany wyżej rachunek Gminy Miejskiej Łeba.

Szczegółowych informacji udziela Urząd Miasta Łeby, tel. 59 86 61 510, wewn. 39, adres e-mail: sekretariat@leba.eu

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Łebie (parter) oraz zamieszczona na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Łebie www.leba.eu i stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Miejskiej Łeba www.lebabip.pl

REKLAMA 0011492887

**BURMISTRZ MIASTA ŁEBY**

**ogłasza**

pierwszy nieograniczony przetarg ustny na oddanie w dzierżawę, na okres od 13.06.2026 r. do 12.09.2026 r., nieruchomości - części działki nr 65/18, o powierzchni 350 m², położonej w Łebie, przy ul. Nadmorskiej, będącej własnością Gminy Miejskiej Łeba, z przeznaczeniem na parking. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta SL1L/00015142/8.

Stawka wywoławcza czynszu z tytułu dzierżawy nieruchomości, będącej przedmiotem przetargu, wynosi 26.000,00 zł netto za cały okres trwania dzierżawy.

Wylicytowany w przetargu czynsz dzierżawny powiększony zostanie o podatek VAT (23%).

Przetarg odbędzie się dnia 26.03.2026 r. o godz. 10.30, w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Łebie, mieszczącej się na I piętrze w budynku MOPS.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 5.500,00 zł

Wadium należy wpłacić na konto Gminy Miejskiej Łeba, prowadzone w Banku Rumia Spółdzielczym w Łebie, nr konta 66 9324 0008 0000 0202 2000 0010, w terminie do dnia 20.03.2026 r. z dopiskiem „wadium na dzierżawę części działki nr 65/18, położonej w Łebie, przy ul. Nadmorskiej".

Terminem wniesienia wadium, określa się dzień wpływu środków na wskazany wyżej rachunek Gminy Miejskiej Łeba.

Szczegółowych informacji udziela Urząd Miasta Łeby, tel. 59 86 61 510, wewn. 39, adres e-mail: sekretariat@leba.eu

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Łebie (parter) oraz zamieszczona na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Łebie www.leba.eu i stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Miejskiej Łeba www.lebabip.pl

eprasa.pl 4bf227a0cc

# POLSKA *i* ŚWIAT

**PROKURATURA**

**Akt oskarżenia przeciwko Michałowi Dworczykowi – europosłowi PiS i byłemu szefowi KPRM trafił do Sądu Rejonowego dla Warszawy - Śródmieścia. Prokuratura zarzuca politykowi m.in. niedopełnienie obowiązków i utrudnianie śledztwa w sprawie tzw. afery mailowej. Prokuratura podaje, że oskarżonemu za czyny te grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.**

*„W przyszłości, w „pięknej Polsce, już bez Tuska", Mateusz Morawiecki mógłby pełnić mnóstwo funkcji*

**Przemysław Czarnek** wiceprezes PiS

## KRÓTKO

**PROKURATURA**

### Prokuratura wezwie prezydenta?

**Prokuratura przesłała do Kancelarii Prezydenta RP pismo z prośbą o wskazanie możliwego terminu przesłuchania prezydenta Karola Nawrockiego w charakterze świadka – poinformował rzecznik Prokuratury Okręgowej w Gdańsku prok. Mariusz Duszyński. Śledztwo dotyczy podejrzenia przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy publicznych poprzez dopuszczenie do nieodpłatnego korzystania z pokoi i apartamentów należących do Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.**

**Szef KPRP Zbigniew Bogucki przyznał w środę w Polsat News, że o tym, że prokuratura chce przesłuchać prezydenta w charakterze świadka słyszał z doniesień medialnych. – Nie wiem, czego chce prokuratura się dowiedzieć. Jeżeli będzie jakieś oficjalne wezwanie, to na pewno prezydent do tego się odniesie. Na razie ja takiego wezwania nie widziałem. I chyba prezydent, zgodnie z moją wiedzą, też takiego wezwania nie widział – poinformował szef kancelarii Nawrockiego.** PAP

**PRZESTĘPCZOŚĆ**

### Podróbki za ponad 6 milionów

FOT. KAS

**Ponad 160 tys. sztuk podrobionych kosmetyków, biżuterii oraz odzieży przejęli finkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej podczas akcji w Centrum Handlowym w Wólce Kosowskiej pod Warszawą. Szacunkowa wartość zatrzymanego towaru to prawie 6,5 miliona złotych.**

**WARSZAWA**

### Budynek liceum pod ostrzałem

**Nieznani sprawcy ostrzelali w środę rano budynek Liceum Ogólnokształcącego Społecznego nr 17 przy ulicy Marszałkowskiej w centrum Warszawy.**

**– Ktoś ostrzelał budynek szkoły najprawdopodobniej z broni pneumatycznej typu wiatrówka. W zdarzeniu nikt nie ucierpiał, sprawców na ten moment nie ujęto – poinformował mł. asp. Jakub Pacyniak ze śródmiejskiej.**

**Jak podało radio RMF FM na szybach oraz elewacji policja natrafiła na ślady, które świadczyły o tym, że ktoś mógł oddać w stronę wejścia kilka strzałów. Nie było przestrzelin, natomiast koło budynku natrafiono na kilka metalowych kulek. Policja poszukuje sprawcy.**

# SAFE kontra SAFE 0 proc. Trwa walka o prawie 200 mld zł

**Piotr Szymański**
Warszawa

**Finansowanie obronności stało się osią ostrego sporu między Pałacem Prezydenckim, rządem i Narodowym Bankiem Polskim. Z jednej strony jest unijny SAFE, z drugiej – „polski SAFE 0 proc.".**

We wtorek w Pałacu Prezydenckim doszło do spotkania, które miało rozstrzygnąć, czy Polska będzie opierać się wyłącznie na unijnym SAFE, czy też równolegle uruchomi własny mechanizm finansowania inwestycji obronnych. Stawką są bardzo duże pieniądze i czas. Rząd naciska na szybkie uruchomienie unijnego programu SAFE, bo – jak argumentuje – pozwoli on sprawnie sfinansować zakupy dla wojska, Straży Granicznej, Policji i systemów cyberbezpieczeństwa. Pałac Prezydencki i NBP przekonują jednak, że obok unijnego rozwiązania można stworzyć także krajowy mechanizm, który zapewni Polsce większą swobodę.

FOT. PAP/PIOTR NOWAK

**Premier Donald Tusk oświadczył we wtorek, że liczy na szybką decyzję prezydenta ws. ustawy o SAFE**

#### Czarzasty: polski SAFE poczeka

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty poinformował w środę, że Sejm nie będzie pracował nad prezydenckim projektem ws. „polskiego SAFE" do momentu zakończenia procesu związanego z ustawą o unijnym programie SAFE, skierowaną do prezydenta.

Jak uzasadnił, prezydent musi wziąć odpowiedzialność za swoje decyzje.

– Zawetowanie tej ustawy (o unijnym SAFE – PAP) to będzie zawetowanie 185 mld złotych na uzbrojenie dla polskiego wojska. To będzie powiedzenie „nie" 12 tysiącom firm, które w Polsce by ten program realizowały. (...) To są pieniądze, które są do wykorzystania natychmiast. I natychmiast należy podjąć produkcję w 12 tysiącach polskich fabryk w 90 proc. polskiego uzbrojenia na rzecz polskiej armii – powiedział marszałek Sejmu.

#### Zapowiedzi bardziej buńczuczne niż efekt

Prezydencki projekt ustawy ws. „polskiego SAFE 0 proc." jest gorszy od tego, co przypuszczałem – ocenił w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz w radiu RMF FM.

– Zapowiedzi były bardziej buńczuczne niż efekt tego projektu. Co jest gotowe na stole? To SAFE przez nas wypracowany, wygrany na poziomie europejskim – podkreślił.

Jak ocenił szef MON, ten zysk NBP jest raczej wirtualny i „delikatnie mówiąc, podlega jakiejś księgowej ekwilibrystyce". Kosiniak-Kamysz podkreślił przy tym, że jest zainteresowany, by mieć dwa źródła finansowania wydatków na armię i próbował przekonać do tego prezydenta.

#### Polityczny wyścig z czasem

Do 20 marca prezydent Karol Nawrocki ma czas na podjęcie decyzji ws. ustawy wdrażającej unijny program SAFE, która zakłada stworzenie funduszu w BGK do obsługi środków z unijnych pożyczek.

Spór nie dotyczy już tylko tego, które rozwiązanie jest lepsze, ale także tego, czy oba mechanizmy mogą współistnieć. Strona rządowa deklaruje, że jeśli pojawi się możliwość pozyskania dodatkowych środków z krajowego projektu, chętnie je wykorzysta, ale nie jako alternatywę dla unijnego SAFE, lecz jego uzupełnienie.

Z kolei Pałac Prezydencki próbuje przyspieszyć ścieżkę parlamentarną dla własnego projektu. Bogucki przekonuje, że Sejm i Senat mogłyby zająć się ustawą o Polskim Funduszu Inwestycji Obronnych jeszcze przed upływem terminu na decyzję prezydenta w sprawie ustawy wdrażającej unijny SAFE.

Z biznesowego punktu widzenia stawka jest ogromna. Mowa nie tylko o zakupach sprzętu wojskowego, ale o wieloletnim impulsie dla krajowego przemysłu zbrojeniowego, infrastruktury, logistyki i cyberbezpieczeństwa. To właśnie dlatego batalia o SAFE – unijny i „polski" – stała się dziś jedną z najważniejszych rozgrywek wokół pieniędzy publicznych i strategicznych inwestycji państwa.

PAP

# Polski wątek afery Epsteina. Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie handlu ludźmi

**Marcin Koziestański**
Warszawa

**Prokuratura Krajowa wszczęła śledztwo w sprawie dopuszczenia się handlu ludźmi w okresie od 2009 r. do 2019 r. na terytorium Polski i innych państw. Chodzi o tzw. aferę Epsteina.**

– W dniu 10 marca 2026 r. prokurator z Zespołu Śledczego nr 5 Prokuratury Krajowej wszczął śledztwo w sprawie dopuszczenia się handlu ludźmi w okresie od 2009 r. do sierpnia 2019 r. na terytorium Polski i innych państw. Zarządzeniem z dnia 23 lutego 2026 r. prokurator krajowy Dariusz Korneluk powołał w Prokuraturze Krajowej Zespół Śledczy nr 5 do prowadzenia postępowania przygotowawczego dotyczącego działalności międzynarodowej grupy przestępczej zajmującej się handlem ludźmi i przestępstwami przeciwko wolności seksualnej – poinformował w środę rzecznik PK prok. Przemysław Nowak.

W toku postępowania sprawdzającego prokuratorzy zapoznali się z materiałami zamieszczonymi na stronie Departamentu Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych, opublikowanymi w oparciu o Epstein Files Transparency Act.

– Przeanalizowane dotychczas dokumenty wskazują na uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa handlu ludźmi, w tym na terytorium Polski, polegającego na werbowaniu na terytorium RP bliżej nieustalonych osób pełnoletnich oraz małoletnich płci żeńskiej, w tym obywatelek polskich, poprzez wprowadzanie ich w błąd co do rzeczywistego charakteru przyszłego zatrudnienia za granicą, a następnie organizowaniu ich transportu poza granice RP oraz przekazywaniu innym osobom w celu seksualnego wykorzystania – przekazał Przemysław Nowak.

PAP

eprasa.pl 4bf227a0cc

# Nowy przywódca Iranu Modżtaba Chamenei został lekko ranny

**Marcin Koziestański**
Tel Aviv

**Izraelski wywiad uważa, że nowy najwyższy przywódca Iranu Modżtaba Chamenei odniósł obrażenia podczas izraelsko-amerykańskich nalotów.**

Według informacji podanych w środę przez agencje Reuters i AFP izraelskie służby wywiadowcze są zdania, że Modżtaba Chamenei został lekko ranny podczas wspólnych ataków lotniczych Izraela i Stanów Zjednoczonych na Iran. Z tego powodu – jak podają media – nowy najwyższy przywódca Iranu nie pojawia się ostatnio publicznie.

O możliwych obrażeniach Chameneia wspomniał również syn irańskiego prezydenta, Jusef Pezeszkian.

„Słyszałem informacje, że pan Modżtaba Chamenei został ranny. Zapytałem znajomych, którzy mają kontakty. Powiedzieli mi, że dzięki Bogu jest cały i zdrowy" – napisał w środę w komunikatorze Telegram.

Dziennik „New York Times", powołując się na trzech irańskich urzędników, podał, że Chamenei odniósł obrażenia, jednak jego stan nie zagraża życiu.

Według cytowanych rozmówców polityk „został ranny, szczególnie w nogi, ale jest przytomny i bezpieczny w ściśle strzeżonym miejscu o ograniczonych możliwościach komunikacji". Jak podała AFP, nowy przywódca miał zostać ranny podczas tego samego nalotu, w którym zginął jego ojciec. Izraelski wywiad miał wiedzieć o tym jeszcze przed jego oficjalnym mianowaniem. PAP

FOT. PAP

Modżtaba Chamenei objął stanowisko najwyższego przywódcy Iranu w niedzielę, zastępując swojego ojca

# Iran zaminowuje cieśninę? Trump grozi konsekwencjami

**Grzegorz Kuczyński**
Bliski Wschód

**Centralne Dowództwo Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych (CENTCOM) poinformowało, że siły amerykańskie zniszczyły 16 irańskich stawiaczy min w pobliżu Cieśniny Ormuz.**

FOT. AFP/EAST NEWS

Wczoraj doszło do nowych ataków na trzy statki handlowe w Zatoce Perskiej. Cieśnina Ormuz to jeden z najważniejszych szlaków żeglugowych na świecie

Najpierw CBS News, powołując się na nieokreślonych amerykańskich urzędników, poinformowało we wtorek, że Iran może przygotowywać się do rozmieszczenia min morskich w Cieśninie Ormuz. Urzędnicy dodali, że Iran wykorzystuje małe łodzie, które mogą przewozić do trzech min każda. Stacja CNN podała nawet, że Irańczycy już zaczęli zaminowywać cieśninę.

### USA niszczą stawiacze min Iranu

Potem prezydent Donald Trump napisał na Truth Social, że Stany Zjednoczone chcą, aby wszelkie miny umieszczone przez Iran w Cieśninie Ormuz zostały „natychmiast usunięte", choć dodał, że Stany Zjednoczone „nie mają informacji o takich działaniach [Iranu]". Trump zagroził również konsekwencjami militarnymi „na niespotykaną dotąd skalę", jeśli Iran nie usunie umieszczonych min.

Centralne Dowództwo Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych (CENTCOM) poinformowało, że siły amerykańskie zniszczyły „wiele okrętów wojennych" Iranu, w tym 16 stawiaczy min.

Iran wciąż ma na stanie od 80 do 90 proc. małych łodzi i jednostek minujących – poinformowało jedno ze źródeł. Oznacza to, że irańskie siły mogą umieścić na szlaku setki ładunków. Nie ma oficjalnych informacji na temat tego, jak duże są zapasy min morskich Iranu. Na przestrzeni lat szacowało się, że mogą wynosić od 2 tys. do 6 tys. sztuk.

### Osłabiona flota Iranu

Doniesienia o próbach postawienia min morskich przez Iran pojawiły się trzy dni po ostatnich potwierdzonych atakach Iranu na statki w Zatoce Perskiej (7 marca). Od 1 do 4 marca Iran atakował co najmniej trzy statki dziennie na tym akwenie.

Pierwsza faza kampanii amerykańsko-izraelskiej i ciągłe ataki na irańską infrastrukturę rakiet balistycznych ograniczyły jednak zdolność Iranu do odwetu za pomocą rakiet balistycznych i dronów. Sekretarz obrony USA Pete Hegseth oświadczył 5 marca, że ataki USA sprawiły, iż irańska marynarka wojenna stała się „nieskuteczna w walce".

**Stany Zjednoczone chcą, aby wszelkie miny umieszczone przez Iran w Cieśninie Ormuz zostały „natychmiast usunięte"**

### Teheran sam sobie szkodzi

Działania mające na celu zaminowanie Cieśniny Ormuz prawdopodobnie jeszcze bardziej utrudnią Iranowi eksport ropy, w tym dostawy do Chin, które są największym importerem irańskiej ropy. Zaminowanie jest zatem ekstremalną opcją, do której Teheran się uciekł i nie stanowi ona pożądanej opcji dla irańskich wojskowych.

Dane dotyczące handlu morskiego pokazują, że od 2 marca tylko trzy tankowce należące do irańskiej floty cieni przepłynęły przez Cieśninę Ormuz. Stanowi to znaczny spadek w porównaniu z 24 statkami, które przepłynęły tę cieśninę między 22 lutego a 1 marca.

# Pasażerowie długo będą pamiętać twarde lądowanie

**Kazimierz Sikorski**
Tajlandia

**Twarde lądowanie samolotu linii Air India Express na lotnisku w Phuket w Tajlandii wywołało chaos. Samolot Air India rozbił się z powodu awarii przedniego koła.**

Do incydentu doszło 11 marca, gdy rejs linii Air India Express IX938 podchodził do lądowania na lotnisku w Phuket. Podczas lądowania doszło do uszkodzenia przedniego koła, a w konsekwencji również płyty lotniska.

Do pomocy pasażerom pośpieszyli policjanci z komisariatu w Sakhu oraz pracownicy Biura Policji Turystycznej stacjonujący na lotnisku. Lot IX938 leciał z Hajdarabadu w Indiach do Phuket. W najważniejszym momencie lotu pękło przednie podwozie, a samolot zaczął się ślizgać po pasie startowym. Na pokładzie maszyny znajdowało się 133 pasażerów.

Wszyscy pasażerowie zostali bezpiecznie ewakuowani z samolotu i przewiezieni do poczekalni. Nie zgłoszono żadnych obrażeń.

Jeden z pasażerów opowiadał, że ten lot był opóźniony o dziewięć godzin. „Zakończenie lotu było upiorne, szczęście w nieszczęściu, że wszyscy przeżyli ten horror", opowiadał na lotnisku po twardym lądowaniu.

Władze lotniska tymczasowo zamknęły pas startowy w celu oczyszczenia uszkodzonego samolotu i przeprowadzenia dokładnej kontroli bezpieczeństwa. Do akcji przystąpili od razu specjaliści od wyjaśniania wypadków lotniczych.

# „Budżet Rosji w strzępach". Resort finansów Rosji poinformował o wielkości deficytu

**Grzegorz Kuczyński**
Moskwa

**Spadek zysków z ropy i gazu oraz spowolnienie gospodarcze nadal pożerają dochody rosyjskiego budżetu, który w tym roku będzie musiał wydać co trzeciego rubla na armię i wojnę.**

Według danych za styczeń-luty federalny skarb państwa odnotował deficyt w wysokości 3,449 bln rubli – prawie 1,5 razy więcej niż w tym samym okresie rok wcześniej, poinformowało Ministerstwo Finansów.

Dochody z ropy i gazu spadły o połowę (do 826 mld rubli) po spadku cen rosyjskiej ropy i wymuszonym ograniczeniu wydobycia przez koncerny naftowe. W rezultacie budżet wydał prawie dwa razy więcej niż zebrał w postaci podatków.

FOT. DEPOSIT/EAST NEWS

Fatalna sytuacja budżetu Rosji na początku 2026 r.

– Od początku roku minęły zaledwie dwa miesiące, a budżet już jest w strzępach – stwierdza Aleksandr Kołandr, starszy pracownik naukowy Center for European Policy Analysis (CEPA). Pomimo podwyższenia podatku VAT i podatków dla małych przedsiębiorstw, już w lutym władze przyznały, że wypełnienie wszystkich zobowiązań budżetowych w tym roku będzie niemożliwe – świadczą o tym plany zmiany zasady budżetowej.

Chodzi o obniżenie progu ceny ropy, przy którym do pokrycia dziur budżetowych wykorzystuje się mocno już wydrenowany Fundusz Dobrobytu Narodowego, co jednocześnie doprowadzi do sekwestracji części wydatków. Biorąc pod uwagę, że ograniczenie wydatków wojskowych jest nierealne, najprawdopodobniej pod nożem znajdzie się finansowanie już i tak znajdującej się w fazie stagnacji gospodarki cywilnej, zauważa Koljandr.

Wojna w Iranie, która na krótko podniosła cenę ropy Brent powyżej 100 dolarów za baryłkę, może pomóc rosyjskiemu budżetowi, choć wszystko zależy od tego, jak długo potrwa konflikt, wskazuje Petras Katinas, ekspert Royal United Services Institute w Londynie. Jeśli wszystko zakończy się za kilka tygodni, efekt będzie minimalny, ale jeśli wojna się przedłuży, rosyjska gospodarka może otrzymać bardziej znaczący zastrzyk finansowy.

Dodatkowe dochody z ropy naftowej uzyskane dzięki wojnie w Iranie zostaną najprawdopodobniej przeznaczone na sfinansowanie wojny z Ukrainą, uważa James Henderson z Oxford Institute for Energy Studies. – Nikt nie będzie zaskoczony, jeśli w rezultacie wzrosną wydatki wojskowe – mówi. „Będzie więcej pieniędzy, a to oznacza, że domyślnie więcej pieniędzy zostanie przeznaczonych na potrzeby wojskowe".

eprasa.pl 4bf227a0cc

# pod PARAGRAFEM

**W ŚRODKU**

**W średniowiecznej wojnie między Bolonią a Modeną poszło o... wiadro.** Ostatecznie zginęły dwa tysiące ludzi – **str. 10**

**W latach 60. na Śląsku elektryk Bohdan Arnold mordował prostytutki.** A potem mieszkał ze zwłokami – **str. 11**

**ZA TYDZIEŃ**

**SB na tropie kontestatorów i nonkonformistów**
Bitnicy, gitowcy, szalikowcy. Skinheadzi i poppersi. Hipisi, punki, metalowcy. W PRL-u subkultury młodzieżowe były solą w oku ówczesnej władzy

## KRÓTKO

**W KINACH**

### Brazylia, dyktatura, a na końcu śmierć

**26 marca do kin wtargnie „Tajny agent". Koprodukcję Brazylii, Francji, Niemiec i Holandii wyreżyserował Kleber Mendonça Filho. Mamy lata 70., Brazylia trwa w żelaznym uścisku wojskowej dyktatury. Wybitny naukowiec Marcelo (Wagner Moura) powraca do rodzinnego Recife, by zabrać swojego syna w bezpieczne miejsce. Zanurzone w słońcu miasto jest na granicy szaleństwa – w karnawale giną ludzie, na plaży znaleziono rekina z ludzką nogą w brzuchu,a do miasta przybywa dwóch zabójców...**
**ls**

**W KSIĘGARNIACH**

### Nie wierz mu, Susan!

**Do księgarń trafiły właśnie „Morderstwa w Marble Hall" Anthony'ego Horowitza (wyd. Rebis). Redaktorka Susan Ryeland wikła się w kolejną aferę kryminalną. Eliot Crace to wnuk Miriam Crace, zmarłej przed dwudziestu laty najpoczytniejszej autorki książek dla dzieci. Eliot wierzy, że babka została otruta. Gdy zdradza Susan, że tożsamość jej zabójcy ukrył w powstającej powieści, ta już wie, że znów wpadła w tarapaty.**
**bb**

**ROCZNICA**

### Pamiętajcie o Dibdinie

**Zbliża się rocznica urodzin Michaela Dibdina (ur. 21 marca 1947 roku, zm. 30 marca 2007 r.) – wielce popularnego ongiś angielskiego autora kryminałów. Najbardziej znane są jego powieści kryminalne z cyklu o detektywie Aureliu Zenie, których akcja toczy się we Włoszech, penetrując zakamarki rzeczywistości tego społeczeństwa. W 2002 roku poznański Rebis pierwszy wydał jego powieść „Cosi Fan Tutti".**
**mg**

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 197. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

# Słynny as myśliwski Jan Zumbach w roli najemnika w Biafrze

**15 kwietnia 1943 r. Jan Zumbach został dowódcą 3 Polskiego Skrzydła Myśliwskiego. W tym okresie ukończył Wyższą Szkołę Lotniczą. 1 września 1943 r. otrzymał brytyjski stopień Squadron Leader, a od 4 sierpnia 1944 r. do 30 stycznia 1945 r. dowodził 133 Polskim Skrzydłem Myśliwskim**

**Wojciech Rodaczek**
redakcja@polskatimes.pl

**Spośród wszystkich pilotów Dywizjonu 303 to właśnie Janowi Zumbachowi najtrudniej było się rozstać z wojenną bojową adrenaliną. Po wojnie działał jako najemnik i przemytnik.**

Zumbach do historii przeszedł głównie jako as myśliwski słynnego Dywizjonu 303. Arkady Fiedler opisywał go jako „nieulękłego żołnierza na schwał" i „największego zbereźnika z całej jednostki". Walczył w bitwie o Anglię, brał udział w nalotach na pozycje niemieckie we Francji i szkolił młodych pilotów. Zestrzelił, według danych zebranych przez tzw. komisję Bajana, 14 niemieckich samolotów. Za swoje zasługi otrzymał Order Virtuti Militari, Krzyż Walecznych (aż czterokrotnie!), a także brytyjski Distinguished Flying Cross. Wojnę zakończył w randze podpułkownika.

**„Cmentarz sławy"**

Jednak wyjątkowe zasługi i umiejętności nie uchroniły go przed smutnym losem większości polskich żołnierzy walczących na Zachodzie, którzy padli ofiarą pojałtańskiej polityki aliantów. Jesienią 1946 r. dowództwo RAF złożyło mu swego rodzaju ultimatum. Jeśli chciał zostać w Wielkiej Brytanii, miał dwa wyjścia. Pierwsze: po odejściu ze służby mógł zapisać się na tzw. kursy konwersyjne i nauczyć się zawodu np. księgowego. Drugie: mógł dalej służyć w lotnictwie wojskowym, ale za „śmiesznie niski żołd" („równy pensji amerykańskiego kaprala" – jak pisał Zumbach).

„Nawet dla bohaterów było to więcej niż trzeba, aby zrozumieć, że doszliśmy do cmentarza sławy" – gorzko wspominał tę sytuację pilot. Złożył wniosek o paszport w konsulacie Szwajcarii – miał do tego prawo, gdyż jego dziadek przybył do Polski właśnie z Helwecji – i w niedługim czasie opuścił Wyspy. Tak właśnie rozpoczął nowy, pełen mrocznych tajemnic i szemranych interesów, rozdział swojego życia: karierę pilota awanturnika.

Powojenna prosperita i towarzyszący odbudowie zrujnowanej wojną Europy chaos stwarzały spore pole do popisu dla wszelkiej maści kombinatorów.

W Szwajcarii, gdzie osiadł, odnowił swoje rozliczne wojenne znajomości. Ludzie ci wciągali go w różne, najczęściej nielegalne, interesy. Pilot przyjmował ich propozycje, kuszony sporymi zyskami i towarzyszącym ich zdobywaniu ryzykiem, od którego – jak często podkreślał – był uzależniony.

**Aby znów latać...**

Swoimi samolotami woził turystów do śródziemnomorskich kurortów, przemycał papierosy i złoto, przerzucał podejrzanych osobników przez granicę (m.in. izraelskich działaczy niepodległościowych). Jednak żaden z tych niebezpiecznych procederów nie dał mu fortuny. Sfrustrowany tym faktem w 1954 r. przyjął posadę... dyrektora fabryki ręczników we francuskim Chartres, której właścicielem był jego znajomy. Po roku przeniósł się do Paryża, gdzie prowadził wraz ze wspólnikami kluby nocne.

**Ciąg dalszy na str. 10**

eprasa.pl 4bf227a0cc

# NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

*rekomenduje Bożydar Brakoniecki*

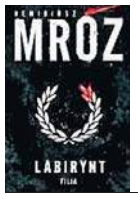


**Podróż w głąb ludzkiej psychiki**

Akcja „Labiryntu" przenosi nas do roku 2006, w sam środek burzliwego sztormu na Mierzei Wiślanej. W luksusowym ośrodku rozpoczyna się szkolenie dla elity organów ścigania. Jednocześnie w zamkniętym od środka pokoju zostają odkryte zwłoki nastolatka...

**Remigiusz Mróz, „Labirynt", wyd. Filia, Poznań 2026, cena 49,99 zł**

**Nie zadzieraj z komisarzem!**

Komisarz Igor Brudny znajduje się w najtrudniejszym momencie swojego życia. Na dodatek wdaje się w incydent, który ma nieoczekiwane konsekwencje: okazuje się, że mężczyzna z bójki to podejrzany w sprawie brutalnego morderstwa.

**Przemysław Piotrowski, „Fetysz", wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 49,99 zł**

**Jak nakręcić własny horror klasy „z"?**

W miasteczku Pokusy Dolne grupa przyjaciół chce wziąć udział w konkursie na „idealny dom z horroru", żeby wejść w środowisko filmu i podbić nim Hollywood. Jednym z nich jest Bobas, syn bogacza z okolicy, któremu ojciec odciął finansowanie, dopóki się nie ustatkuje.

**Iwona Banach, „Zwłokomat", wyd. Skarpa Warszawska 2026, cena 49,90 zł**

**Wampiry lepiej omijać z daleka**

Czy to możliwe, że w Skraju pojawiły wampiry? Aspirant Teodor Okrutny stara się myśleć racjonalnie, ale jedno jest pewne: ktoś właśnie rozpoczął polowanie. A stojąca na odludziu stara kapliczka, a na niej ukrzyżowane ciało nagiego mężczyzny, to dopiero początek.

**Maciej Kaźmierczak, „Wściekły", wyd. Skarpa Warszawska 2026, cena 49,90 zł**

**To idylla czy wrota do piekieł?**

Osiedle domków jednorodzinnych w Adamowie, położone w urokliwym miejscu wśród łąk i pól, dotknęła niewyobrażalna wręcz tragedia. W wyniku podpalenia jednego z domów życie straciła cała rodzina: młodzi rodzice wraz z małymi dziećmi.

**Anna Klejzerowicz, „Osiedle odmieńców", wyd. Purple Book, Warszawa 2026, cena 49,90 zł**

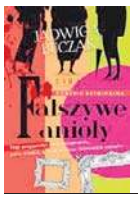


**W tle kolekcja fałszywych obrazów**

Na rynku dzieł sztuki pojawia się nieznana dotąd kolekcja obrazów Jacka Malczewskiego. Wkrótce okazuje się, że to falsyfikaty, a antykwariusz, który nimi handlował, zostaje zamordowany. Motywów nie brakuje, a lista podejrzanych rośnie.

**Jadwiga Buczak, „Fałszywe anioły", wyd. Lira, Warszawa 2026, cena 46,99 zł**

# Krucjata do Ziemi Świętej... statkiem kosmitów

**W XIV wieku w sielskim Ansby w Lincolnshire ląduje... statek obcych. Wersgorowie upatrzyli sobie Ziemię jako cel kolonizacji. Jednak nie docenili sprytu i ducha angielskich rycerzy...**

**POUL ANDERSON (1926-2001)**

**Fizyk i pisarz. Jego twórczość była wielokrotnie uhonorowana prestiżowymi nagrodami Hugo i Nebula, a także tytułem Wielkiego Mistrza Stowarzyszenia Amerykańskich Pisarzy Science Fiction i Fantasy.**

„Arcybiskup William, najbardziej uczony i najświętszy między prałatami, nakazał mi spisać w mowie angielskiej owe wielkie wydarzenia, których pokornym świadkiem byłem. Sięgam zatem po pióro w imię Pana i mego świętego patrona, ufając, iż ich przychylność będzie mi towarzyszyła i wesprze mój skromny talent dziejopisa przez wzgląd na przyszłe pokolenia, którym studiowanie historii podbojów sir Rogera de Tourneville może przynieść korzyść i naukę taką, by czcili wielkiego Boga, gdyż to za Jego sprawą wszystko się dokonuje.

Będę pisał o owych wydarzeniach na tyle dokładnie, na ile je pamiętam, odrzucając pochlebstwa i obawy, gdyż większość tych, którzy mieli w nich swój udział, już nie żyje. Ja sam nie jestem nikim ważnym, lecz jako że dobrze jest przedstawić osobę kronikarza, by inni mogli ocenić jego wiarygodność, niech zatem wolno mi będzie najpierw rzec parę słów o sobie.

Urodziłem się lat około czterdziestu przed rozpoczęciem tej opowieści jako młodszy syn Wata Browna, kowala w miasteczku Ansby leżącym w północno-wschodnim Lincolnshire. Ziemie te były lennem barona de Tourneville'a, którego zamek stał na wzgórzu tuż nad miastem. Było tam także niewielkie opactwo franciszkańskie, do którego wstąpiłem, będąc małym chłopcem.

Dzięki temu, że posiadłem niejaką umiejętność (jedyną, jak się obawiam) czytania i pisania, często kazano mi uczyć owych sztuk nowicjuszy i dzieci ludzi świeckich. Moje przezwisko z lat dziecięcych przełożyłem na łacinę i utworzyłem imię zakonne: przez pokorę zostałem bratem Parvusem, jestem bowiem niskiego wzrostu i pośledniej urody, mam jednak szczęście zyskiwać zaufanie dzieci.

W roku Pańskim 1345 baron Roger zbierał armię ochotników, by dołączyć do naszego wielkiego króla Edwarda III i jego syna na wojnie francuskiej. Miejscem zbiórki było Ansby i do maja zebrało się tam całe wojsko. Obozowisko stało na błoniach, lecz sama jego obecność zmieniła nasze ciche miasteczko w jeden zamtuz. Łucznicy, kusznicy, pikinierzy i jeźdźcy tłoczyli się na błotnistych ulicach, pijąc, grając, szukając towarzystwa ladacznic, krotochwiląc i wykłócając się, takoż wystawiając swoje dusze i nasze domostwa na niebezpieczeństwa. W rzeczy samej straciliśmy w ogniu dwa kryte strzechą domy. Jednakże żołnierze przynieśli ze sobą niezwykły zapał i pragnienie sławy takie, że nawet chłopi myśleli z tęsknotą o pójściu z nimi, gdyby to tylko było możliwe. I ja igrałem z takimi myślami. W mym przypadku wszakże mogło się to łatwo ziścić, jako że nauczałem syna sir Rogera i pozostawałem także w jego służbie. Baron mówił o uczynieniu mnie swym sekretarzem, mój opat miał jednak co do tego wątpliwości.

Tak się rzeczy miały, kiedy przybył statek wersgorski. Dobrze pamiętam ów dzień. Wyszedłem załatwić parę spraw.

Pogoda zmieniła się po deszczu na słoneczną, lecz na ulicach było błota po kostki. Przedzierałem się między żołnierzami wałęsającymi się bez celu i kłaniałem tym, których znałem. Naraz podniósł się wielki krzyk. Jak inni uniosłem głowę.

Boże! To było jak cud! Z nieba spływał statek cały z metalu, zdając się puchnąć w miarę prędkiego opadania. Nie widziałem dokładnie jego kształtu, tak oślepiał mnie blask słońca odbijający się od jego wypolerowanych burt. Był to ogromny walec, długi – jak sądziłem – na jakieś dwa tysiące stóp. Poza szumem wiatru nie było słychać żadnego dźwięku.

Ktoś krzyknął, jakaś niewiasta uklękła w kałuży i jęła klepać modlitwy. Ktoś inny zawołał, że pojmuje swoje grzechy, i przyłączył się do niej. Choć było to postępowanie godne pochwały, wiedziałem, że gdy wybuchnie panika, taka ciżba zadepcze się i stratuje na śmierć. Jeśli to Bóg zesłał tego gościa, z pewnością nie leżało to w Jego intencjach.

Ledwie wiedząc, co czynię, wskoczyłem na wielką żelazną bombardę, której podstawa tonęła w błocie po koła.

– Uspokójcie się! – krzyknąłem. – Nie lękajcie się! Trwajcie w wierze i bądźcie spokojni.

Moje słabe popiskiwanie nie zostało posłyszane, lecz wówczas Czerwony John Hameward, kapitan łuczników, wskoczył obok mnie. Ów wesoły olbrzym z czupryną jak miedź i roziskrzonymi niebieskimi oczami był mi przyjacielem, odkąd przybył.

– Nie wiem, co to jest! – wrzasnął, przekrzykując ogólne zamieszanie. – Może to jakaś francuska sztuczka, może też coś przyjaznego, a wtedy nasz strach wypadłby głupio. Chodźcie ze mną, żołnierze. Spotkamy się z tym, gdy wyląduje!

– Czary! – krzyknął jakiś starzec. – To czary, jesteśmy zgubieni!

– Wcale nie – odpowiedziałem mu. h Czary nie mogą uczynić nic złego dobrym chrześcijanom.

– Ale ja jestem nędznym grzesznikiem.

– W imię Świętego Jerzego i króla Edwarda! – zawołał Czerwony John, zeskoczył i pognał ulicą.

Podkasałem habit i pobiegłem za nim co tchu, próbując sobie przypomnieć formuły egzorcyzmów.

Obejrzawszy się przez ramię, zauważyłem ze zdziwieniem, że większość towarzystwa podąża za nami. Nie tyle wzięli sobie do serca przykład łucznika, ile obawiali się pozostać bez przywódcy. Pobiegliśmy najpierw do obozu po broń, a potem ruszyliśmy na błonia. Dostrzegłem wypadający z zamku oddział jazdy. Prowadził go sir Roger de Tourneville, bez zbroi, lecz z mieczem u boku. Pospołu z Czerwonym Johnem zmusili hałastrę do stanięcia w jako takim szyku. Ledwie im się to udało, wielki okręt wylądował.

Wbił się głęboko w grunt pastwiska; musiał być nadzwyczaj ciężki, tym bardziej więc nie pojmowałem, jak z taką lekkością utrzymywał się w powietrzu. Spostrzegłem, że jest to gładka skorupa bez rufy czy forkasztelu. Nie oczekiwałem, że zobaczę wiosła, ale zastanawiał mnie (przyprawiając o bicie serca) brak żagli. Dostrzegłem jednakże wieżyczki, z których wyglądały lufy podobne do bombard.

Zapadła bojaźliwa cisza. Sir Roger podjechał do miejsca, gdzie stałem, szczękając zębami.

– Jesteś uczonym klerykiem, bracie Parvusie – rzekł spokojnie, choć jego nozdrza były blade, a włosy zlepiał mu pot. – Co o tym sądzisz?

– Prawdę mówiąc, nic, panie – wyjąkałem. – Starożytne opowieści mówią o czarownikach, takich jak Merlin, którzy mogli latać...

– Czy to może pochodzić z niebios? – spytał i przeżegnał się.

– Nie mnie o tym orzekać – spojrzałem trwożnie w niebo. – Jednak nie widzę chórów anielskich.

Ze statku dobiegł przytłumiony szczęk, który zatonął w jednym jęku trwogi, kiedy okrągłe drzwi zaczęły się otwierać. Ale wszyscy wytrwali na swoich miejscach, jak przystało na Anglików; chyba że po prostu byli zbyt przerażeni, by uciekać. Dojrzałem, że drzwi są podwójne, z komorą pomiędzy. Z nich na podobieństwo języka wysunął się na trzy jardy metalowy pomost i dotknął ziemi. Podniosłem krucyfiks, siejąc na prawo i lewo gradem zdrowasiek.

Na zewnątrz wyszedł jeden z załogi. Wielki Boże, jak mam opisać grozę tego pierwszego widoku? »To niechybnie demon z najniższych kręgów piekieł!« – wrzasnął mój umysł.

Wzrostu miał jakie pięć stóp, był bardzo szeroki i mocarny, odziany w tunikę o srebrnym połysku. Jego skóra była bezwłosa, koloru ciemnego błękitu. Miał krótki, gruby ogon oraz długie i spiczaste uszy po bokach okrągłej głowy. Znad zakończonego tępo pyska wyzierały wąskie bursztynowe oczy o wysoko uniesionych brwiach.

Ktoś zaczął krzyczeć. Czerwony John ujął wymownie łuk.

– Cicho! – ryknął. – Ustrzelę pierwszego, który się ruszy.

Nie sądziłem, aby był to dobry czas na groźby. Zmusiłem miękkie nogi, by poniosły mnie parę kroków dalej, drżącym głosem zaś odmawiałem jednocześnie egzorcyzmy. Byłem pewien, że to i tak nie pomoże – oto nadszedł koniec świata.

Gdyby demon po prostu tam stał, szybko byśmy się załamali i uciekli. On jednakże podniósł tubę trzymaną w dłoni i wystrzelił białym płomieniem. Usłyszałem trzask i zobaczyłem, jak razi stojącego opodal łucznika (...)".

**Poul Anderson, „Podniebna krucjata", wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,90 zł**

eprasa.pl 4bf227a0cc

Głos Dziennik Pomorza
Czwartek, 12.03.2026

Mariusz Grabowski

# WOJNA O WIADRO Z BOLONII

Czasami wojny toczy się z absurdalnych powodów. W XV wieku w Brandenburgii wybuchła tzw. wojna o krowę, a w XVIII w. austriaccy kawalerzyści pocięli się krwawo (10 tysięcy ofiar) z austriacką piechotą o wino. Ale wojna Modeny z Bolonią o wiadro to już prawdziwe kuriozum.

**Gwelfowie vs gibelini**

Przenieśmy się do XIV-wiecznej Italii targanej wówczas konfliktem gwelfów, czyli zwolenników papieża, i gibelinów (zwolenników cesarza). W pewnym momencie przeciw sobie stanęły Bolonia (gwelfowie) i Modena (gibelini). W 1325 roku najpierw Bolonia przeprowadziła zwycięski atak, a zaraz potem w odwecie spadł na nią atak modeński. Jednym z łupów, jakie Modena zdobyła, było wiadro. Zwykłe, dębowe, zajumane z jakiejś miejskiej studni.

Bolonia uznała jednak, że to despekt i „na poważnie" wypowiedziała wojnę sąsiadowi. Do kluczowego starcia doszło 15 listopada 1325 r. pod Zappolino. Bolonia zmobilizowała więcej wojska - (około 30 tys. zbrojnych), ale to Modena (ok. 10 tys.) wyszła ze starcia zwycięsko. Bitwa pochłonęła około 2 tysięcy ofiar po obu stronach.

W roku kolejnym podpisano pokój, który jednak długo się nie utrzymał. Historycy mają więc rację, dowodząc, że wydarzenie z wiadrem i bitwą pod Zappolino było jedynie epizodem w długim konflikcie gwelfów i gibelinów, który zaczął się 200 lat przed bitwą o wiadro i trwał kolejnych 200 lat.

**Tassoni pisze i szydzi**

Ale bolońskie wiadro, stojące do dziś w ratuszu w Modenie (kopia wisi nieopodal w katedrze), działa na wyobraźnię. Całą historia została opisana przez Alessandra Tassoniego, barokowego pisarza, poetę i kpiarza, w poemacie heroikomicznym „Wiadro porwane" („La secchia rapita"). Tassoni wyśmiał tych z Bolonii i z tych z Modeny bez litości, okraszając całość sporą dozą wulgaryzmów. Niecały wiek później Alexander Pope, też poeta, ale angielski, skomponował podobny utwór, zatytułowany „The Rape of the Lock".

Jak już wszyscy się wyśmiali, do akcji przystąpił Antonio Salieri, wenecki kompozytor Habsburgów (to ten od Mozarta), wystawiając w październiku 1772 roku w Wiedniu operę „La secchia rapita" (libretto napisał Giovanni Gastone Boccherini na podstawie Tassoniego).

Na premierze była cesarzowa Maria Teresa Walburga Amalia Christina von Habsburg, ale ponoć wyszła w połowie. Nic dziwnego - zastanawiała się pewnie, co zrobić z 84 tys. km kwadratowych, które właśnie ukradła Polsce w czasie I rozbioru.

**Zabezpieczone plastikiem wiadro można obecnie podziwiać w ratuszu w Modenie. Za darmo**

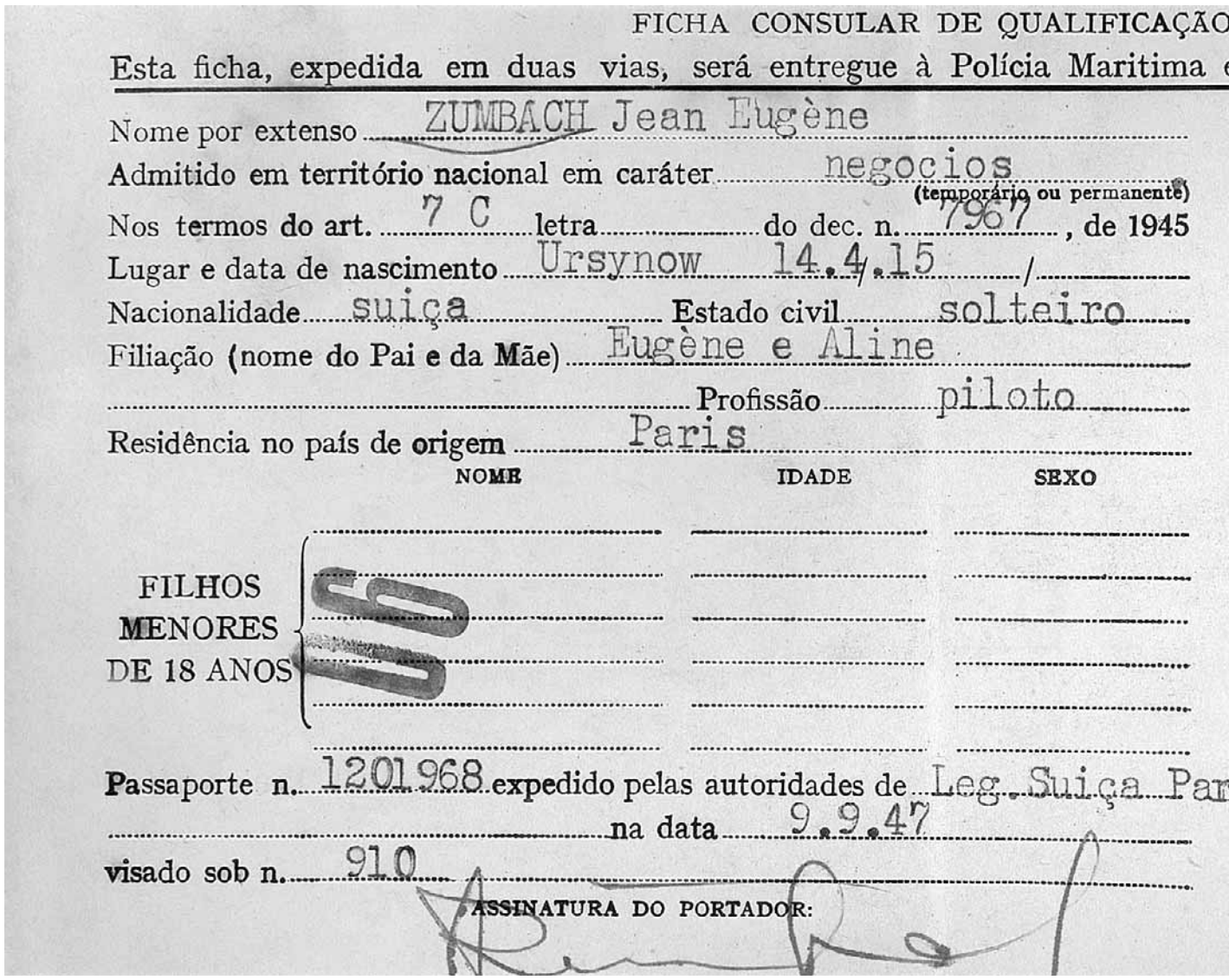

FICHA CONSULAR DE QUALIFICAÇÃO

Esta ficha, expedida em duas vias, será entregue à Polícia Maritima

Nome por extenso ZUMBACH Jean Eugène

Admitido em território nacional em caráter negocios (temporário ou permanente)

Nos termos do art. 7 C letra do dec. n. 7967, de 1945

Lugar e data de nascimento Ursynow 14.4.15 /

Nacionalidade suiça Estado civil solteiro

Filiação (nome do Pai e da Mãe) Eugène e Aline

Profissão piloto

Residência no país de origem Paris

| | NOME | IDADE | SEXO |
|---|---|---|---|
| FILHOS MENORES DE 18 ANOS | | | |

Passaporte n. 1201968 expedido pelas autoridades de Leg. Suiça Par

na data 9.9.47

visado sob n. 910

ASSINATURA DO PORTADOR:

**BOHATEROWIE** WOJENNI W CZASIE POKOJU STAJĄ SIĘ NIEPOTRZEBNI

# Słynny myśliwiec Jan Zumbach w roli najemnika w Biafrze

**Ciąg dalszy ze str. 8**

Potem, przy ul. Quentin-Bauchart w ósmej dzielnicy, założył własną restaurację.

„Coraz bardziej tyłem. Zanurzałem się w noc, muzykę pop i strumienie whisky - życie rujnujące siły" - opisywał. Wtem, w grudniu 1961 r., zadzwonił telefon, który wyrwał go z hedonistycznego odrętwienia. Miał znów wzbić się w przestworza...

„Nasz wspólny przyjaciel Pierre Follorey powiedział mi, że nadal nie stracił pan zamiłowania do przygód i nie miałby pan nic przeciw temu, żeby znów zacząć latać. Czy to prawda?" - pytał głos w słuchawce. Zumbach potwierdził bez wahania. Potem sprawy potoczyły się szybko. Tajemniczy pośrednik skojarzył go z Moisem Czombe, przywódcą Katangi, bogatej w surowce naturalne prowincji, która chciała oddzielić się od nowo powstałej Demokratycznej Republiki Konga. Ten zaproponował mu całkiem lukratywny kontrakt najemnika i utworzenie katangijskich sił powietrznych.

**Banda pijaków**

Zumbach starał się wywiązać ze swoich zobowiązań jak najlepiej. Zorganizował transport samolotów z Europy do Katangi. Przeprowadził rekrutację pilotów i mechaników (wśród których byli dwaj Polacy: Wanowski i Bucik). Przygotował sieć lądowisk w dżungli. Był tak zdeterminowany, by powiększyć swoją flotę powietrzną, że wydębił nawet od Czombego jego ukochany samolot-pałac DC-3 wyposażony w meble i dywany, by przerobić go na wojskowy transportowiec. Jednak cały jego wysiłek poszedł na marne.

Przede wszystkim dlatego, że katangijscy dowódcy byli niekompetentni. Głównodowodzący armią gen. Muke był analfabetą, dlatego nie wiedział też, jak korzystać z map. Poza tym katangijska armia nie była zbyt groźną siłą. Zumbach opisywał ją jako bandę rzezimieszków i pijaków. Jej jedynym mocnym punktem byli nieliczni biali najemnicy, wśród nich także Polacy (m.in. Rafał Gan-Ganowicz).

Poza tym Moise Czombe i jego dwór znacznie bardziej niż finansowaniem wojny zainteresowani byli zapełnianiem swoich prywatnych kont w Szwajcarii. Ważniejszy był zakup np. hurtowej ilości luksusowych futer, które mogli potem z zyskiem spieniężyć.

**Dług miliona franków**

Wreszcie, od jesieni 1962 r. sprzymierzone siły Konga i ONZ uzyskały przewagę w powietrzu. Nad Katangą zaczęły latać szwedzkie SAAB-y, w starciu z którymi śmigłowe samoloty Zumbacha nie miały szans.

Błyskawiczna ofensywa „nordystów" zakończyła się zdobyciem Elisabethville, stolicy Katangi, w styczniu 1963 r. Czombe uciekł wraz ze swoją ekipą. Większość floty powietrznej Zumbacha została zniszczona na lotniskach przez samoloty ONZ, a on sam przez Angolę wrócił do Europy. Wymarzonej fortuny nie zarobił - Czombe był mu winny przeszło milion franków - jednak mimo to, jak sam przyznał, wrócił z Katangi na tyle majętny, że mógł „wygodnie urządzić się z żoną w Szwajcarii czy we Francji".

Po przygodach w Kongu Zumbach czuł awersję do pracy w Afryce. Nie mógł przeboleć utraty kwoty, która mu się nale-

eprasa.pl 4bf227a0cc

Jeden z licznych dokumentów, którymi posługiwał się Jan Zumbach – tzw. Karta Imigracyjna z 1948 r.

żała. Czombe był mistrzem uników – pilot nękał go bezskutecznie. I byłby się w tej walce zatracił bez reszty, gdyby w 1967 r. nie spotkał swojego starego znajomego, który poprosił go o pośrednictwo w kupnie bombowca. Zumbach załatwił mu wysłużony amerykański B-26.

### Lecąc do Biafry

Pieniądze przeszły z rąk do rąk. Jednak po niedługim czasie kolega zjawił się znów, tylko tym razem był w towarzystwie tajemniczego czarnoskórego jegomościa. Spytali Zumbacha, czy nie zechciałby za odpowiednią opłatą zaprowadzić samolotu do miejsca przeznaczenia. „Poczułem, że budzi się we mnie ów diabełek, który nie pozwalał mi zażywać zbyt długo spokoju" – pisał później. I przystał na ich propozycję bez wahania.

Cała operacja przebiegła w możliwie jak najgłębszej konspiracji. Belgijski pilot przeprowadził maszynę z Paryża do Lizbony. Tam już czekał na nią Zumbach. Wtedy znów pojawił się ów tajemniczy ciemnoskóry dżentelmen, który wyjawił mu wreszcie cel lotu. Oficjalnie Polak miał przeprowadzić B-26 do Gabonu, jednak w czasie lotu miał zgłosić awarię i konieczność awaryjnego lądowania w Port Harcourt na terenie Biafry, walczącej o niepodległość południowo-wschodniej części Nigerii. Trzeba było sięgnąć po ten wybieg, ponieważ separatystyczna republika nie mogła legalnie nabywać broni.

26 czerwca 1967 r. Zumbach wystartował ze stolicy Portugalii. Wykonał dokładnie instrukcje czarnoskórego jegomościa i bezpiecznie wylądował w Biafrze. Miał tutaj oczekiwać na samolot, który zabierze go z powrotem do Europy. Spotkanie z pewną niezwykle charyzmatyczną osobą sprawiło, że pozostał w Afryce dłużej, niż zamierzał.

### Wielkie mordowanie

Nigeria odzyskała niepodległość w 1960 r. na fali dekolonizacji. W wytyczonych przez Brytyjczyków granicach zamknięto ponad 250 grup etnicznych, z czego trzy – Hausa, Joruba i Ibo – były najliczniejsze. Hausa, muzułmanie, dominowali na północy kraju. Jorubowie wyznający islam, chrześcijaństwo i animizm przeważali na południowym zachodzie kraju, w tym w Lagos. Ibo, którzy zamieszkiwali głównie południowy wschód kraju, wyznawali różne odmiany chrześcijaństwa.

A ponieważ Ibo byli wyedukowani, Brytyjczycy często powierzali im stanowiska w administracji na terenie całej Nigerii, gdy była ona jeszcze kolonią. Ten stan rzeczy utrzymał się także po 1960 r. Co więcej, Ibo są także niezwykle przedsiębiorczym ludem – zwano ich nawet Żydami Afryki. Swoje interesy prowadzili często poza regionem, w którym dominowali. Jednym słowem – wysoka pozycja ich ludu mogła budzić zazdrość. I to przyczyniło się pośrednio do ich tragedii.

W 1966 r. kilku oficerów z ludu Ibo przeprowadziło zamach stanu. Zamordowali paru ważnych polityków pochodzących z północy i zachodu kraju. Parę miesięcy później miał miejsce kontrpucz, tym razem pod przywództwem gen. Yakubu Gowona z północy. Na północy Nigerii wymordowano przeszło 30 tys. Ibo. Setki tysięcy uchodźców w panice ruszyły do swego matecznika na południowym wschodzie kraju.

### Oto „John Brown"

W obliczu tych zdarzeń płk Odumegwu Ojukwu – charyzmatyczny gubernator wojskowy tego regionu z ludu Ibo – ogłosił w maju 1967 r. powstanie Republiki Biafry. Liczył na to, że przekona do swoich racji światowych przywódców, a za pieniądze pochodzące ze sprzedaży ropy naftowej z obszaru delty Nigru będzie mógł prowadzić wojnę. Nie wiedział jeszcze, jak tragicznie się pomylił.

Gdy koła samolotu Zumbacha dotknęły pasa lotniska w Port Harcourt, nigeryjska armia rozpoczęła ofensywę mającą zdławić rebelię. Ojukwu, dysponujący nieporównywalnie mniejszymi siłami, miał nóż na gardle. Jednak jego przeciwnicy mieli słabą stronę – nie posiadali ani jednego samolotu bojowego. Dlatego też umiejętności „Johna Browna", bo pod takim pseudonimem pracował, były mu niezbędne do osiągnięcia przewagi.

Nie zwlekał, kazał swoim ludziom zerwać z łóżka Zumbacha zmęczonego po długim locie i zaprosił go do siebie na rozmowę. Do przyjęcia stanowiska nieoficjalnego szefa biafrańskich sił powietrznych ostatecznie skłoniła Polaka kwota 4 tys. dol. miesięcznie płatna z góry, którą mu zaproponowano. Ojukwu naciskał, by działać natychmiast.

### „Wybuchowe rondle"

Zumbach z miejsca zabrał się do pracy. Kazał pomalować B-26 w maskujące barwy, a na jego dziobie wymalować pysk rekina. Zainstalowano karabiny maszynowe. Zamiast bomb, których nie można było kupić, trzeba było zabrać na pokład „wybuchowe rondle" autorstwa miejscowego pirotechnika, które wyrzucano przez drzwi komory bombowej, jak w czasie I wojny.

Pomimo słabego uzbrojenia „latające straszydło", jak Zumbach zwał ów B-26, i pozostałe jednostki miały na swoim koncie kilka sukcesów.

Najbardziej spektakularnym było zbombardowanie lotniska w Makurdi, gdzie zniszczono kilka samolotów transportowych i zestrzelono śmigłowiec z grupą wysokich rangą oficerów nigeryjskiej armii. Po tej akcji „Kamikaze Brown", jak nazwano w Biafrze polskiego pilota, stał się bohaterem. O jego wyczynie pisał nawet „Sunday Times", a miejscowe kobiety zasypywały go mniej lub bardziej wysublimowanymi propozycjami matrymonialnymi.

Drugą operacją, która przyniosła mu wojenną sławę, był atak na niszczyciel „Nigeria". Jednostka blokowała dostęp do Port Harcourt, głównego portu Biafry, przez który płynęło do kraju zaopatrzenie, a eksportowana była ropa. Zumbach wiedział, że bez samolotu torpedowego, wyposażony tylko w „wybuchowe doniczki", nie może jej zatopić. Mimo to zaatakował – i to skutecznie.

*W 1947 ROKU ZUMBACH ZAŁOŻYŁ FIRMĘ „FLYAWAY". DO ANGLII PRZEMYCAŁ NP. ZEGARKI SZWAJCARSKIE. DO PALESTYNY – ZŁOTO, A DO WŁOCH – PAPIEROSY*

### Koniec przygody

Po czterech miesiącach służby Jan Zumbach zdecydował się opuścić Biafrę. Pomimo tego, że wykonywał wiele lotów bojowych, ich rezultaty – głównie z powodu braków sprzętowych i charakterystyki terenu, w którym toczyły się walki – były śmieszne. Bycie „upierdliwym komarem" nużyło go i wyczerpało psychicznie. W dodatku wiedział, że ta sytuacja raczej nie ulegnie poprawie.

Na jego oczach przedstawiciele Ojukwu w Europie, najczęściej synowie wodzów Ibo, defraudowali potężne środki powierzane im na zakup broni, fundując sobie drogie auta i prowadząc wystawne życie. Poza tym, co najważniejsze, mocarstwa odwróciły się plecami do Biafry, np. Wielka Brytania silnie wspierała Nigerię. Historia pokazała, że miał rację. Biafra skapitulowała w 1970 r. W wyniku działań wojennych zginęło ok. miliona ludzi.

Okazało się, że była to ostatnia wielka, stricte wojenna wyprawa Zumbacha. Po niej, jak pisał w 1972 r., nabrał przekonania, że „przygody lepiej jest opowiadać, niż kontynuować". Jak pokazują jego późniejsze losy oraz mroczne okoliczności śmierci, mieszczańska idylla nie uwiodła go na długo. Nie umiał żyć bez ryzyka.

**KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL ŚLĄSKI**

**W śledztwie Arnold ze szczegółami opowiadał prokuratorowi, jak mordował kolejne prostytutki**

# Bohdan Arnold – grzeczny i pracowity morderca ze Śląska

**Nazywany był władcą much. Zabił cztery kobiety zarabiające na życie prostytucją. Należał do najgroźniejszych seryjnych morderców PRL – nie sposób oszacować, ile mógłby zabić kolejnych ofiar, gdyby nie został schwytany.**

Bohdan Arnold urodził się w 1933 r. w Kaliszu. Pochodził z zamożnej, inteligenckiej rodziny, ale dość szybko zerwał rodzinne więzy. Już jako nastolatek miał problemy z seksem, a pierwszy związek małżeński zawarł w wieku 18 lat. Pił i znęcał się nad żoną, więc szybko wystąpiła o rozwód. Potem miał dziecko z konkubiną, którą porzucił, gdy była w ciąży, i żenił się jeszcze dwukrotnie.

### Za „pracą i szczęściem"

Gdy miał 27 lat, wyjechał na Górny Śląsk. W Katowicach był uważany za spokojnego, pracowitego, grzecznego wobec kobiet elektryka. Żył i pił samotnie, podobnie jak tysiące rozbitków życiowych, których przyciągały kopalnie i huty. Zabijać zaczął w 1966 r.

Sprawa wyszła na jaw 8 czerwca 1967 r. Józef Rybosz i jego brat Walter zgłosili na milicję, że przy ul. Dąbrowskiego 14 z mieszkania na poddaszu wydobywa się nieprawdopodobny smród, a okna obsiadły roje much. „Pod parapetem leżały ludzkie zwłoki w stanie daleko posuniętego rozkładu. W łazience stała duża drewniana skrzynia murarska obita cynkową blachą. W jej wnętrzu ujawniono kilka ciał. Nie mogliśmy określić płci ani nawet liczby zwłok. (...) Na powierzchni pływała rozgotowana ludzka głowa" – zapisali.

### Urwał mu się sznur...

8 czerwca – gdy milicja przeszukiwała mieszkanie – Bohdan Arnold stał w tłumie gapiów przed kamienicą. Uciekł. Przez kilka dni ukrywał się, chciał też popełnić samobójstwo, ale urwał mu się sznur. 14 czerwca zgłosił się na milicję.

Przyznał się do zamordowania czterech prostytutek. Trzy z nich udało się zidentyfikować: Marię B., Stefanię M. i Helgę S. W toku śledztwa ze szczegółami opowiadał milicjantom, jak poznawał prostytutki, zwabiał do domu, związywał, gwałcił i zabijał.

„Maria B., broniąc się, zadrapała mnie w okolicę nadgarstka. Pod wpływem bólu chwyciłem leżący na kuchence młotek murarski, którym uderzyłem ją dwa lub trzy razy w głowę i poczułem, że jej ciało wiotczeje. (...) Obawiając się, że ktoś odkryje zwłoki, schowałem je do tapczanu" – czytamy w zeznaniach Arnolda.

### Ostatni papieros

W toku śledztwa Bohdan Arnold ze szczegółami opowiadał i pokazywał milicjantom, jak poznawał prostytutki, zwabiał do swojego domu, związywał, gwałcił i zabijał. Podczas wizji lokalnej w mieszkaniu przy ul. Dąbrowskiego 14 dokładnie pokazywał, co robił każdej z ofiar.

– Do winy poczuwam się i zdaję sobie sprawę z tego, co zrobiłem, co robię, co mówię. Proszę nie uważać, że chcę się przedstawiać za niepoczytalnego. Pragnę jedynie, aby świadkowie mówili tak jak było naprawdę – mówił przed sądem.

Po sześciu dniach procesu i braku skruchy 9 marca 1968 r. Arnold został skazany na karę śmierci. 16 grudnia wyrok wykonano, a morderca przed śmiercią wypalił papierosa.

**Katarzyna Sklepik**

eprasa.pl 4bf227a0cc

# *Miałam świadomość, że nie mamy zaplecza internetowego i tych followersów. Tutaj jest pies pogrzebany*

**Małgorzata Potocka na Pudelku po swym odpadnięciu z „Tańca z gwiazdami”** Fot. Tomasz Hołod

## Z ŻYCIA GWIAZD

**Radosław Majdan dał się ponieść**
Kiedy w ostatnich dniach celebryta wrzucił do sieci zdjęcia z żoną, jeden z internautów uznał, że Małgorzata Rozenek-Majdan jest uderzająco podobna do jego byłej małżonki. „Myślałem, że to Doda” – napisał. W odpowiedzi Majdan wypalił: „Z przykrością i bez złośliwości stwierdzam, że myślenie nie jest twoją najsilniejszą stroną”.

**Alicja Szemplińska ma chłopaka rapera**
Młoda piosenkarka wkrótce wystąpi w polskich barwach w konkursie Eurowizji. Tymczasem świętowała Dzień Kobiet w towarzystwie ukochanego Łukasza „Hodaka” Hodakowskiego, który jest raperem. Muzyk pokazał selfie z Alicją i ujęcie z „biletem” na Eurowizję, który Alicja dostała w śniadaniówce.

**Karolina Gilon czuje się jak na wakacjach**
Celebrytka razem ze swoim ukochanym Mateuszem Świerczyńskim i rocznym synkiem Frankiem przeprowadziła się do nowego mieszkania. Pochwaliła się internautom wnętrzami lokum, które urządziła minimalistycznie, choć nie zabrakło też przytulnych dodatków. Pokazała kuchnię, jadalnię, salon, garderobę, sypialnię i łazienkę. – Mieszkanie zaprojektowaliśmy w kojących kolorach ziemi, żeby czuć się jak na wakacjach – powiedziała. I dodała: – Kaktus przyjechał do nas prosto z Meksyku!
**(GZL)** Fot. Sylwia Dąbrowa

## W TELEWIZJI

**Taxi**
**TV Puls, 20:00**
Bohaterami są dwaj mieszkańcy Marsylii: komisarz policji Emilien oraz Daniel – kierowca taksówki. Dzięki pomocy taksówkarza policjant zaczyna odnosić sukcesy w walce z gangiem okradającym banki.

**Rob Roy**
**Stopklatka, 20:00**
1713 r. Szkoci niechętnie przystają na narzuconą unię z Anglią. Robert Roy MacGregor (Liam Neeson) prosi Johna Grahama, markiza Montrose (John Hurt), o pożyczenie tysiąca funtów pod zastaw ziemi. Chce kupić bydło. Zausznik markiza Killearn oraz Archibald Cunningham, knują intrygę.

**Zemsta**
**TVP Kultura, 21:05**
Polska XVIII wieku. W zamku mieszkają po sąsiedzku dwaj szlachcice, Cześnik Raptusiewicz i Rejent Milczek, którzy uprzykrzają sobie życie. Wychowanica Cześnika Klara i Wacław, syn Rejenta, są zakochani i chcą się pobrać, ale nie mają zgody rodzin. Zakochani znajdują sojusznika.

**Chłopaki nie płaczą**
**TVN, 23:05**
Młody, obiecujący skrzypek Kuba Brenner wplątuje się w porachunki gangsterskie. Wszystko dlatego, że zgodził się pomóc Oskarowi, nieśmiałemu i zakompleksionemu przyjacielowi, w skorzystaniu z usług agencji towarzyskiej.

## KRZYŻÓWKA NR 39

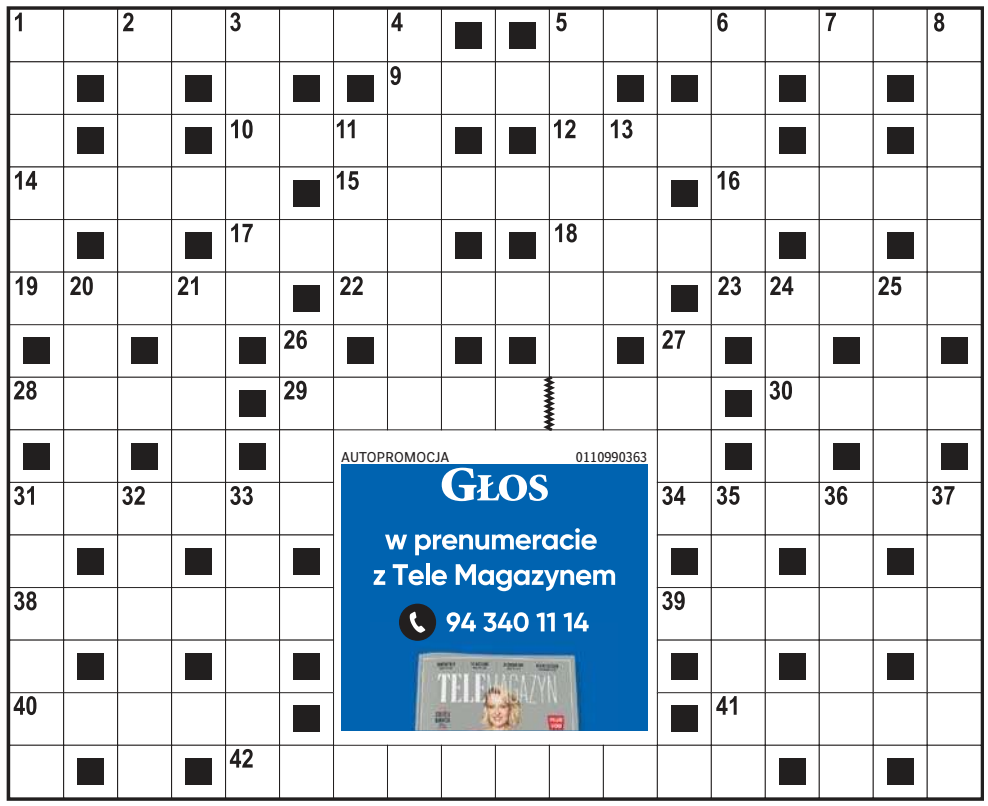
AUTOPROMOCJA 0110990363
GŁOS
w prenumeracie z Tele Magazynem
94 340 11 14

**Poziomo:**
1) Wincenty, autor „Kroniki dziejów Polski”,
5) zimny sos do sałatek,
9) niemiecki konkurent Volkswagena,
10) w butli na plecach płetwonurka,
12) weneckie lub wystawowe,
14) kreska między wyrazami,
15) stolica i największe miasto Albanii,
16) Trynitarska w Lublinie,
17) spoczywa na dnie oceanu,
18) myśl przewodnia, koncepcja,
19) przepływa przez Wadowice,
22) przesadna dbałość o czystość języka,
23) określony nakład pieniężny,
28) warowna siedziba księcia,
29) krakowski obiekt kulturalny,
30) przewodzi bodźce,
31) drobne nieporozumienie, konflikt,
34) bunt szlachty przeciw królowi,
38) zdobywana na wyższej uczelni,
39) wkład wspólnika do spółki,
40) Wielkopolska lub Śląska,
41) mały zakład gastronomiczny,
42) droga prowadząca do zimowej stolicy Polski.

**Poziomo:**
1) przyrząd z igłą magnetyczną,
2) … Stenka, aktorka z filmu „Nigdy w życiu”,
3) sejmowy akt prawny,
4) wakacyjny okres,
5) grecki bóg wina, syn Zeusa i Samele,
6) sąsiad Polaka i Czecha,
7) alfabetyczny rejestr haseł,
8) … z Rivii, filmowa rola Michała Żebrowskiego,
11) „Ostatni …”, film Wandy Jakubowskiej,
13) rzadki metal o symbolu Cd,
20) pasza dla domowej zwierzyny,
21) sprzęt amatora łowienia ryb,
24) nóż ciesielski do korowania,
25) szkic przedmiotu, kontur,
26) sterta zboża lub słomy,
27) „król” Puszczy Białowieskiej,
31) gwałtowna, silna zazdrość,
32) kasa pancerna, skarbiec bankowy,
33) wydawany przez dowódcę,
35) to co dodaje uroku, upiększa,
36) składana na ołtarzu,
37) opóźnienie w wykonaniu usługi.

### ROZWIĄZANIE NR 38

| | | | | | | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| K | R | A | G | ■ | C | ■ | S | ■ | K | O | B | U | Z | ■ | T | ■ |
| ■ | Z | ■ | R | Z | E | C | Z | K | A | ■ | E | ■ | W | R | O | N |
| P | Ę | T | O | ■ | D | ■ | P | ■ | B | A | N | D | A | ■ | U | ■ |
| ■ | P | ■ | N | O | R | N | I | C | A | ■ | E | ■ | Ł | ■ | R | ■ |
| P | O | Ż | A | R | ■ | ■ | C | ■ | C | U | D | A | ■ | I | D | E |
| ■ | Ł | ■ | ■ | G | U | L | A | S | Z | ■ | Y | ■ | K | ■ | E | ■ |
| Ż | A | B | K | A | ■ | A | ■ | ■ | K | ■ | K | ■ | R | U | Ś | Z |
| U | ■ | I | ■ | N | A | D | Ś | W | I | E | T | L | E | ■ | K | ■ |
| R | U | G | B | Y | ■ | | | | | | | | ■ | S | K | I |
| E | ■ | O | ■ | ■ | Z | | | | | | | | ■ | K | ■ | ■ |
| K | A | S | Z | U | B | | | | | | | | T | A | C | Z |
| ■ | L | ■ | Ł | ■ | Y | | | | | | | | A | ■ | L | ■ |
| R | E | S | O | R | T | | | | | | | | Ś | W | I | E |
| ■ | K | ■ | Ż | ■ | E | | | | | | | | M | ■ | F | ■ |
| W | O | J | E | ■ | K | A | J | Z | E | R | K | A | ■ | T | A | T |

## HOROSKOP

**Wodnik (20.01 - 18.02)**
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś doceni Twoją inicjatywę, a drobny sukces poprawi humor.
**Ryby (19.02 - 20.03)**
Horoskop na dziś wróży, że spokojne tempo dnia pozwoli uporządkować sprawy finansowe i znaleźć chwilę na małą przyjemność.
**Baran (21.03 - 19.04)**
Rozmowa z kimś bliskim przyniesie nowe pomysły. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że możliwa jest drobna zmiana planów.
**Byk (20.04 - 20.05)**
Zadbaj dziś o równowagę między obowiązkami a odpoczynkiem. Horoskop dzienny wróży, że intuicja podpowie Ci dobrą decyzję.
**Bliźnięta (21.05 - 21.06)**
Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś wróży, że to dobry moment na działanie, ale unikaj pochopnych słów.
**Rak (22.06 - 22.07)**
Precyzja dziś zaprocentuje. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że mały detal może okazać się kluczem do rozwiązania problemu.
**Lew (23.07 - 22.08)**
Dzień sprzyja relacjom. Horoskop dzienny wyraźnie mówi, że warto odezwać się do kogoś, z kim kontakt urwał Ci się dawno temu.
**Panna (23.08 - 22.09)**
Silna motywacja pomoże dokończyć trudne zadanie. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczorem możliwa miła niespodzianka...
**Waga (23.09 - 22.10)**
Poczujesz dzisiaj potrzebę zmiany rutyny. Horoskop dzienny na czwartek wyraźnie wróży, że krótka podróż lub spacer odświeży myśli.
**Skorpion (23.10 - 21.11)**
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny mówi, że ktoś z grona znajomych zauważy Twoje starania i okaże wsparcie.
**Strzelec (22.11 - 21.12)**
Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie bać się zaproponować niestandardowego rozwiązania.
**Koziorożec (22.12 - 19.01)**
Spokojna refleksja pomoże uporządkować emocje. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że czeka Cię dobry dzień na rozmowę i planowanie.

GŁOS DZIENNIK POMORZA
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl
Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**
**Redakcja.** SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 8488100**, **redakcja.gp24@polskapress.pl,** KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 94 3473552, redakcja.gk24@polskapress.pl,** SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 4813300. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
**Druk** Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 4bf227a0cc

# Aż 36 miesięcy niższych składek? Nowy „mały ZUS plus”

**Agnieszka Domka-Rybka**
agnieszka.domka@polskapress.pl

**Od stycznia zmieniły się zasady korzystania z ulgi „mały ZUS plus". Nowe przepisy porządkują sposób liczenia okresów ulgi.**

Przedsiębiorcy spełniający warunki do „małego ZUS plus” mogą opłacać niższe składki na ubezpieczenia społeczne przez 36 miesięcy w każdym 60-miesięcznym okresie prowadzenia działalności, niezależnie od tego, czy i jak długo wcześniej korzystali z ulgi.

- Pierwszy 60-miesięczny okres liczy się od miesiąca, w którym po grudniu 2025 r. rozpoczęto działalność z ulgą. Każdy kolejny 60-miesięczny okres zaczyna się od pierwszego miesiąca prowadzenia lub kontynuowania działalności po zakończeniu poprzedniego okresu - informuje Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

- Do okresów 36 miesięcy kalendarzowych ulgi oraz 60 miesięcy kalendarzowych prowadzenia pozarolniczej działalności gospodarczej wlicza się jako pełny miesiąc każdy miesiąc kalendarzowy, w którym odpowiednio korzystano z ulgi lub prowadzono pozarolniczą działalność gospodarczą przez co najmniej jeden dzień - dodaje Michałek.

W jednym 60-miesięcznym okresie ulga może być stosowana maksymalnie przez 36 miesięcy. Niewykorzystane miesiące nie przechodzą na kolejny okres, a z ulgi można skorzystać ponownie dopiero w następnym 60-miesięcznym cyklu.

### Kto może skorzystać z ulgi „mały ZUS plus”?

Od 2026 roku ulga „mały ZUS plus” przysługuje na nowych zasadach niezależnie od tego, czy była wcześniej wykorzystywana. Liczy się wyłącznie spełnienie warunków ustawowych. Z ulgi mogą skorzystać przedsiębiorcy, którzy m.in.:

- osiągnęli w poprzednim roku kalendarzowym przychód z działalności nie wyższy niż 120 tys. zł (jeśli działalność była prowadzona krócej, limit przychodu ustala się proporcjonalnie do liczby dni prowadzenia firmy);
- prowadzili działalność gospodarczą w poprzednim roku przez co najmniej 60 dni.

Pozostałe zasady małego ZUS plus nie ulegają zmianie. Zmiany dotyczą wyłącznie sposobu liczenia okresów i mają na celu uproszczenie zasad oraz większą przejrzystość dla przedsiębiorców.

FOT. 123RF

„Mały ZUS plus” przysługuje na nowych zasadach niezależnie od tego, czy była wcześniej wykorzystywana

### Bez wyrejestrowania i ponownego zgłaszania

Jeżeli do grudnia 2025 r. nie został wykorzystany pełny limit 36 miesięcy ulgi „mały ZUS plus”, a ulga była stosowana do końca grudnia 2025 r. i przysługuje także od stycznia 2026 r., nie ma obowiązku wyrejestrowania z ubezpieczeń z kodem tytułu ubezpieczenia 05 90 XX albo 05 92 XX ani ponownego zgłaszania do ubezpieczeń z tym kodem w 2026 r. W takiej sytuacji w 2026 r. należy przekazać w deklaracji rozliczeniowej albo w imiennym raporcie miesięcznym (ZUS DRA cz. II albo ZUS RCA cz. II) informacje o rocznym przychodzie, rocznym dochodzie, formie opodatkowania z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej oraz podstawie wymiaru składek. Termin na ich przekazanie upływa 20 lutego.

### Zgłoszenie po przerwie albo po raz pierwszy

Osoby prowadzące działalność gospodarczą, które w 2025 r. nie korzystały z ulgi „mały ZUS plus” albo korzystały z niej, lecz nie do końca grudnia 2025 r., a chcą skorzystać z niej w 2026 r. i spełniają wymagane warunki, powinny zgłosić się do ulgi najpóźniej do 2 lutego 2026 r. Termin ten wynika z faktu, że 31 stycznia przypada w sobotę. W tym celu należy wyrejestrować się z ubezpieczeń z dotychczasowym kodem tytułu ubezpieczenia, a następnie zgłosić się z kodem właściwym dla ulgi „mały ZUS plus”. Do 20 lutego 2026 r. należy złożyć również odpowiednie dokumenty rozliczeniowe.

Osoby, które w 2023 r. prowadziły działalność gospodarczą i korzystały z ulgi „mały ZUS plus”, a w związku z tym mają prawo do dodatkowych 12 miesięcy ulgi, z których do końca 2025 r. nie skorzystały w całości, mogą wykorzystać pozostałe miesiące po 2025 r. Z pozostałych miesięcy można skorzystać po wykorzystaniu 36 miesięcy ulgi, czyli najwcześniej od 2029 r.

Z małego ZUS plus nie mogą skorzystać:

- osoby rozpoczynające działalność gospodarczą (nowi przedsiębiorcy mogą skorzystać z ulgi na start lub preferencyjnych składek);
- przedsiębiorcy rozliczający się kartą podatkową i jednocześnie korzystający ze zwolnienia z VAT;
- osoby prowadzące inną pozarolniczą działalność, np. jako wspólnicy spółki jawnej;
- osoby wykonujące działalność na rzecz obecnego lub byłego pracodawcy w takim samym zakresie, w jakim pracowały dla niego w bieżącym lub poprzednim roku kalendarzowym.

### Ile wynosi mały ZUS plus?

Mały ZUS plus to niższe składki na ubezpieczenia społeczne liczone od dochodu z działalności gospodarczej za ubiegły rok kalendarzowy. Podstawa wymiaru tych składek nie może być niższa niż 30 procent minimalnego wynagrodzenia ani wyższa niż 60 procent prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego.

W 2026 r. oznacza to, że podstawa wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne musi mieścić się w przedziale od 1 441,80 zł do 5 652,00 zł.

©℗

## DROBNE

**Jak zamieścić ogłoszenie drobne?** Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

**Oddział Koszalin:** ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
**Oddział Słupsk:** ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
**Oddział Szczecin:** Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

**RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:**

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

### Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

**KUPIĘ** Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

**KUPIMY** Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

### Praca

ZATRUDNIĘ

**BUDOWLAŃCÓW,** w tym elewacja tel. 508-158-100 GK

### Handlowe

SPORT I REKREACJA

**ROWERY** używane tanio, 508-436-420.

### Usługi

AGD RTV FOTO

**PRALKI** naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

**MALOWANIE** dachów. 788-016-988.

### Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

**KURKI** odchowane 784 461 566.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

eprasa.pl 4bf227a0cc

# Zabawki z PRL-u w Muzeum Pomorza Środkowego

Wojciech Frelichowski
Słupsk

**„Małe przedmioty, wielkie historie. Dzieciństwo w PRL", to ekspozycja prezentująca zabawki produkowane w PRL-u. Od piątku oglądać ją można w Słupsku.**

FOT. ORGANIZATOR

Wystawę „Małe przedmioty, wielkie historie. Dzieciństwo w PRL", to tytuł wystawy, która w najbliższy piątek zostanie otwarta w Białym Spichlerzu w Słupsku, przygotowało Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. Jak zapowiada Gerard Radecki, dyrektor muzeum, ekspozycja przenosi zwiedzających w świat dzieciństwa w Polsce drugiej połowy XX wieku. Poprzez zabawki, przybory szkolne i codzienne przedmioty najmłodszych opowiada o realiach dorastania w czasach PRL - o marzeniach, obowiązkach szkolnych, zabawie i dziecięcej wyobraźni.

Wystawa została zaprojektowana jako przestrzeń wspomnień i międzypokoleniowego spotkania. Starsi odwiedzający odnajdą w niej fragmenty własnego dzieciństwa, natomiast młodsze pokolenie będzie miało okazję zobaczyć, jak wyglądał świat codzienny ich rodziców i dziadków.

Na wystawie zaprezentowanych zostanie około 300 eksponatów pochodzących z różnych dekad PRL. Przedmioty te pokazują świat dzieciństwa kształtowany przez ograniczoną dostępność towarów, prostotę form i ogromną rolę kreatywności w codziennej zabawie.

Ważnym elementem ekspozycji są fotografie dzieci z zabawkami, które towarzyszą prezentowanym obiektom. Zdjęcia te nadają wystawie osobisty i sentymentalny charakter, przywołując wspomnienia znane wielu odwiedzającym z własnego dzieciństwa.

Większość prezentowanych obiektów pochodzi ze zbiorów Muzeum Zabawek i Zabawy w Kielcach - jednego z najważniejszych w Polsce ośrodków dokumentujących historię zabawy i dzieciństwa.

Ekspozycja uzupełniona zostanie o program edukacyjny skierowany do rodzin, dzieci i młodzieży, obejmujący warsztaty, zajęcia muzealne oraz wydarzenia towarzyszące.

Wernisaż wystawy odbędzie się w piątek, 13 marca, o godz. 17 w Białym Spichlerzu w Słupsku przy ul. Szarych Szeregów 12. Wystawa będzie czynna do 25 października 2026 roku.

©℗

# Historia chleba potrafi być fascynująca! Nie wierzycie?

Joanna Boroń
Koszalin

**Będzie się można o tym przekonać podczas niedzielnego spotkania z cyklu „W samo południe" zatytułowane „Młyny pełne historii", na które zaprasza Muzeum w Koszalinie.**

Zaplanowany na niedzielę na godz. 12 wernisaż będzie okazją do spotkania z jej autorem - dr. Łukaszem Gładysiakiem - historykiem, animatorem kultury, rekonstruktorem i miłośnikiem tradycyjnych zawodów. Podczas wydarzenia autor podzieli się swoją unikatową kolekcją artefaktów związanych z tradycjami piekarniczymi. Opowie o dawnym rzemiośle, znaczeniu chleba w kulturze i obyczajowości oraz o pracy piekarza - zawodzie od wieków cieszącym się szczególnym szacunkiem.- To będzie wyjątkowe spotkanie, w temacie chleba. Produktu, który każdy zna, każdy lubi, a jego historia nie do końca jest znana - zachęca Łukasz Gładysiak.

Kanwą spotkania będzie także historia młyna w Koszalinie, obecnej siedziby Muzeum w Koszalinie, oraz związane z nim wątki lokalne, o których opowie dyrektor Muzeum - Joanna Chojecka. - Po prelekcji, która odbędzie się w sali wystawy archeologicznej „Pradzieje Pomorza" będzie okazja zobaczyć nową ekspozycję, gdzie kilkadziesiąt eksponatów świadczy o tym, jak ważny zawód piekarza był nie tylko w Koszalinie, ale i na całym świecie - przyznaje Łukasz Gładysiak. Wydarzenie organizowane jest wspólnie z Krajowym Ośrodkiem Wspierania Rolnictwa oraz Przedsiębiorstwem Zbożowo-Młynarskim „PZZ" w Stoisławiu. Wstęp wolny. ©℗

FOT. ARCHIWUM

Organizatorzy zapraszają w niedzielę w samo południe

# Sztuka sakralna ze zbiorów Muzeum KUL

opr. AB
Szczecin

**Weekend to dobra okazja by wybrac się na wystawę Theatrum Sacrum. Sztuka sakralna ze zbiorów Muzeum KUL w Zamku Książąt Pomorskich.**

Wystawa Theatrum Sacrum przygotowana przez Muzeum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II prezentuje dotychczasowe działania konserwatorskie, jakie podjęło muzeum w celu ratowania sakralnego dziedzictwa. Dzięki różnorodności dzieł ekspozycja jest niezwykłym, pełnym dynamiki i nieoczekiwanych zwrotów akcji barokowym theatrum sacrum. Trzon prezentacji stanowią pełnoplastyczne barokowe rzeźby sakralne, które tworzą dziś jedną z największych i równocześnie najwartościowszych kolekcji nowożytnej plastyki ołtarzowej w Polsce. Większość z figur powstała w puławskich pracowniach Johanna Eliasa Hoffmanna (ok. 1690-1751) i jego kontynuatorów - Sebastiana Zeisla (czynny 1745 - ok. 1780) oraz Johanna Ferdinanda Kargiera (czynny ok. 1743-1785).

Uzupełnieniem jest ciekawy zbiór malarstwa. Miejsce szczególne zajmuje w nim obraz Pokłon pasterzy namalowany najprawdopodobniej w kręgu włoskiego malarza Giorgia Gandiniego del Grano (kon. XV w. - 1538) według kompozycji Antonia Allegriego da Correggio. Mocno zniszczone dzieło poddane zostało w ostatnich latach bardzo złożonym pracom konserwatorskim. ©℗

## POGODA

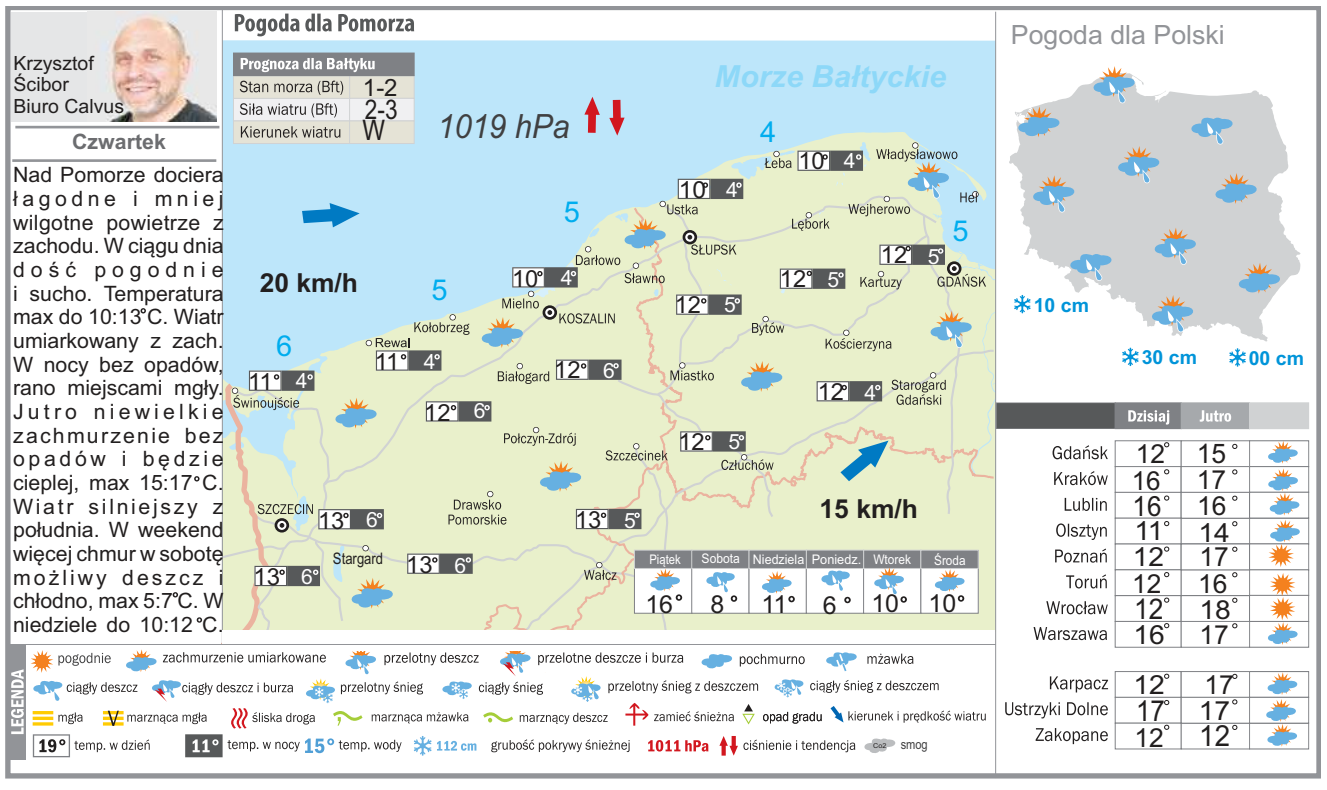


eprasa.pl 4bf227a0cc

# Lech mobilizuje się na Ukraińców. Raków zagra we Florencji

**Bartosz Głąb**
redakcja@polskapress.pl

**Wieczorem czekają nas emocje związane z udziałem polskich drużyn w Lidze Konferencji. Do 1/8 finału dotarły Lech Poznań oraz Raków Częstochowa i obie ekipy mają apetyt na znacznie więcej.**

Mistrz Polski najpewniej przy komplecie publiczności na stadionie przy Bułgarskiej zmierzy się z ukraińskim Szachtarem Donieck, który w tej edycji Ligi Konferencji mierzył się już z innym przedstawicielem ekstraklasy.

Ukraińcy w październiku ubiegłego roku przegrali w roli gospodarza w Krakowie 1:2 z Legią Warszawa. Teraz polscy kibice oczywiście również liczą, że uznany ukraiński klub znów dostanie lanie, ale zadanie dla Lecha Poznań nie będzie łatwe. Ekipa z Donbasu fazę ligową zakończyła na 6. miejscu, mając na swoim koncie 4 zwycięstwa, 1 remis i 1 porażkę, tę wcześniej wspomnianą z wojskowymi.

Ponadto Lech po świetnym początku roku złapał ostatnio zadyszkę. Tydzień temu odpadł z Pucharu Polski, a w lidze uległ na wyjeździe Widzewowi Łódź. Mimo to trener Niels Frederiksen uspokaja nastroje przed starciem w europejskich pucharach.

- Musimy kontynuować naszą pracę i ciężko trenować. Przegraliśmy teraz dwa razy z rzędu, ale jeszcze przed chwilą mieliśmy serię sześciu zwycięstw. Może za chwilę znów uda nam się złapać taką passę. Na ten moment nie ma nic straconego. Nie będę panikował po dwóch porażkach - powiedział szkoleniowiec po porażce w Łodzi.

Co prawda potencjalne odpadnięcie Lecha Poznań z Ligi Konferencji raczej nie zaważy na przyszłości Duńczyka, bo priorytetem jest obrona tytułu mistrza Polski, ale z pewnością nie wzmocni jego pozycji w zespole.

Początek meczu na Enea Stadion w Poznaniu o godzinie 18.45. Transmisję w telewizji będzie można oglądać wyłącznie na płatnych kanałach Polsat Sport 1 oraz Polsat Sport Premium 1. W internecie rywalizacja dostępna na stronie polsatboxgo.pl, a także w aplikacji Polsat Box Go.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Lech Poznań podejmował w niedzielny wieczór na Enea Stadionie Raków Częstochowa. Dziś mistrz Polski zmierzy się z ukraińskim Szachtarem Donieck

### Wyzwanie Rakowa we Florencji

Po zakończeniu pojedynku Lecha Poznań z Szachtarem Donieck skierujemy swoją uwagę na Florencję, gdzie popularna Viola ugości Raków Częstochowa. Dla Medalików będzie to najważniejsze spotkanie na arenie międzynarodowej w dotychczasowej historii, bo stawką jest awans do ćwierćfinału europejskich rozgrywek.

Spotkanie Fiorentina - Raków będziemy mogli zobaczyć w telewizji na tych samych kanałach, co starcie Lecha. Tak samo wygląda sytuacja w przypadku streamu w internecie.

### Inne polskie wątki w Lidze Konferencji

Ponadto oprócz polskich zespołów szanse na występy w pierwszych meczach 1/8 finału Ligi Konferencji ma także trójka polskich piłkarzy. Francuski RC Strasbourg, którego zawodnikiem jest Maxi Oyedele, zmierzy się na wyjeździe z chorwackim HNK Rijeka. Były pomocnik m.in. Legii Warszawa niedawno wrócił po kontuzji i powoli zostaje wprowadzany w meczach Ligue 1.

Łukasz Bejger, czyli zawodnik powołany do szerokiej kadry reprezentacji Polski na baraże MŚ 2026 prawdopodobnie zagra w słoweńskim NK Celje przeciwko greckiemu AEK Ateny. Natomiast piłkarz kadry do lat 21, Kacper Potulski, ma szansę wystąpić w barwach niemieckiego 1.FSV Mainz przeciwko czeskiej Sigmie Ołomuniec.

©℗

# Trener Tomczyk: Liga Konferencji to dla mnie nagroda

**Jaromir Kruk**
redakcja@polskapress.pl

**Trener Łukasz Tomczyk po zmianie Polonii Bytom na Raków Częstochowa musi sobie radzić na trzech frontach. W 1/8 finału Ligi Konferencji Raków zagra z Fiorentiną, która wyeliminowała Jagiellonię Białystok.**

**Duży jest przeskok w pracy trenera z Polonii Bytom na Raków Częstochowa?**
Na pewno duży, wcześniej nie zdawałem sobie sprawy, że aż tak duży. Pewne rzeczy przenosimy, próbujemy je robić w nowym miejscu, ale inaczej zarządza się grupą, są różnice w jakości piłkarskiej, tempie gry, kwestie organizacyjne, logistyka. W Rakowie mamy znacznie więcej planowania, ogólnie więcej pracy, a generalnie przeskoczyłem do klubu na wyższym poziomie.

**Presja bardzo się zwiększyła?**
Każdy mecz musisz wygrać, nie możesz sobie pozwalać na porażki. Porażki czuje się mocno w kościach. Każde spotkanie dużo mnie kosztuje.

**Presja to coś, co towarzyszy trenerowi przez 24 godziny na dobę?**
Muszę przyznać, że ciężko się żyje. Niby szukasz rzeczy, żeby się od tego na chwilę odłączyć, ale ta presja jest duża i nie da się zapomnieć piłce, szczególnie po przegranych. Myśli krążą po głowie, działają bodźce zewnętrzne, dostajesz je od ludzi. Zarządzanie pod presją wiąże się z różnymi kwestiami, cały czas się tego uczę.

**Chyba nie jest łatwo prowadzić drużynę, w której jest tak wielu obcokrajowców? Jak trener stoi z językami?**
Cały czas budujemy relację, trwa proces. Wiedziałem, że muszę coś tej drużynie dać. Z dużą ilością zawodników mam dobry kontakt, wiedzą, czego od nich oczekuje, a cały czas się poznajemy i to wszystko się poprawia. Uważam, że moje zarządzanie jest na dobrym poziomie i będzie jeszcze lepiej, stopniowo. Języki szlifuje cały czas, przede wszystkim angielski, bo jesteśmy nim otoczeni z wszystkich stron. Zrobiłem w angielskim duży postęp, ale nie zamierzam się zadowalać, tylko nadal w tej ważnej kwestii rozwijać.

FOT. DAWID WYGAS

Trener Łukasz Tomczyk przejął drużynę Rakowa Częstochowa w grudniu, po odejściu Marka Papszuna do Legii Warszawa. Wcześniej, przez dwa lata, prowadził z sukcesami Polonię Bytom

**Kiedyś mówił trener, że jego marzeniem jest praca z pierwszą drużyną Rakowa. To się spełnia, a kolejne już niebawem związane z europejskimi pucharami. Od razu wypłynięcie na głębokie wody – wyjazd na Fiorentinę na 1/8 finału Ligi Konferencji.**
Wody w nowej pracy są wciąż głębokie, wymagania duże na każdym froncie, ale dzięki temu mam super doświadczenia i kapitalne wyzwania. To w Lidze Konferencji jest szczególne. Przygotowujemy się już do tych meczów i zrobimy wszystko, by korzystnie wypaść.

**Jak ocenia trener Fiorentinę?**
Oglądam mecze Fiorentiny i widzę, że gdy gra w optymalnym składzie, ma dużą jakość. Gdy włoski zespół przyspiesza, pokazuje naprawdę wysoki level – fizyczny, piłkarski. Nam się nakładają teraz te spotkania, w Świdniku graliśmy z Avią 120 minut, potem ekstraklasa i europejskie wyzwanie – Fiorentina. Gdyby nasz najbliższy przeciwnik w Lidze Konferencji zajmował wyższe miejsce w Serie A, w pucharach grałby o triumf.

**Jagiellonia pokazała, że można dokonać niemożliwego. Po 0:3 w Białymstoku zdołała doprowadzić we Włoszech do dogrywki i otarła się o awans.**
Znam wartość Jagiellonii i podoba mi się, jak gra. To jest piłka, jakiej ja kibicuję, część z niej chciałbym wprowadzać do Rakowa, jesteśmy w stanie, co pokazaliśmy występem na Lechu. W Białymstoku została wykonana kapitalna robota, mają indywidualności. Oglądałem wiele spotkań Jagiellonii i imponuje mi.

**Spotkania z Fiorentiną będzie oglądać cała Polska. Lechowi się nie udało w Lidze Konferencji, Jagiellonii, to może Violę przeskoczy Raków?**
Lech i Jagiellonia wygrywały z Fiorentiną na jej obiekcie. My tam zmierzymy się najpierw z włoskim zespołem i trzeba zrobić maksimum, by osiągnąć jak najlepszy wynik. Odkąd jestem w Rakowie, czuję, że obserwuje nas cała Polska. Fajnie będzie zacząć europejską przygodę na stadionie, na którym kiedyś szalał fenomenalny Gabriel Batistusta. O tym nawet nie myślałem, jak byłem dzieckiem chciałem grać w piłkę na wysokim poziomie, potem ta trenerka szła dzień po dniu. Nie brałem pod uwagę, że to pójdzie tak szybko – Polonia Bytom, Raków i udało się jakoś zaistnieć, a wierzę, że to, co najlepsze przede mną. Liga Konferencji to dla mnie nagroda.

**Lubi trener ligę włoską?**
Miałem kiedyś przerwę w pracy trenerskiej na cztery miesiące i zrobiłem sobie tournée po Włoszech. Bardzo mi się podobały mecze Atalanty, Torino pod kątem taktyki, organizacji gry, jakości piłkarzy – też są dobre profile motoryczne. Cała ta włoska kultura kibicowania to coś ciekawego.

**Czy za parę dni nazwisko Tomczyk odmieniać będą włoscy dziennikarze i kibice?**
Wygrana z Fiorentiną to coś fantastycznego, aby zaistnieć w Europie jako trener.

eprasa.pl 4bf227a0cc

# SPORT

www.sportowy24.pl

**ŻUŻEL**

**Drużyna Wybrzeża Gdańsk do nowego sezonu przygotowuje się w Chorwacji.**

Żużlowcy Wybrzeża Gdańsk udali się na krótkie zgrupowanie do Chorwacji. Do nowego sezonu przygotowują się na torze w Gorican. Treningi zaczęły się w poniedziałek, a zakończą dzisiaj, a następnie drużyna wróci do Gdańska.

Do Chorwacji, pod wodzą trenera Lecha Kędziory, udali się Krystian Pieszczek, Jacob Thorssell, Miłosz Wysocki, Eryk Kamiński i Mikołaj Krok. Przed rozpoczęciem nowego sezonu ligowego drużynę Wybrzeża czeka pięć sparingów, z czego trzy odbędą się w Gdańsku, a po jednym w Poznaniu i w Łodzi. **(stan)**

**PIŁKA NOŻNA**

**GKS Kolbudy się wzmacnia przed rundą rewanżową.**

Nowym zawodnikiem GKS-u Kolbudy został Deleu. To były piłkarz m.in. ekstraklasowych Lechii Gdańsk oraz Cracovii. **(stan)**

# Dwie komisje zajmą się meczem Śląska Wrocław z Wisłą Kraków

**Bartosz Karcz**
bartosz.karcz@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. **W sobotę mecz Śląsk - Wisła nie został rozegrany. Jaki będzie tryb rozpatrywania tej sprawy? Rozmawiamy o tym z rzecznikiem dyscyplinarnym PZPN Adamem Gilarskim.**

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

**W sobotę ławka rezerwowych gości pozostała we Wrocławiu pusta. Teraz meczem Śląska z Wisłą zajmą się komisje PZPN i można spodziewać się nałożenia kar na oba kluby**

**W sobotę mieliśmy bezprecedensowe wydarzenie, czyli nie odbył się mecz I ligi pomiędzy Śląskiem Wrocław i Wisłą Kraków. Jak teraz będą wyglądały konsekwencje tych wydarzeń?**

To jest skomplikowane, bo ewentualne kary będą wynikać nie z jednego, a z kilku regulaminów. Na dodatek zajmować się tą sprawę będą dwie komisje.

**Najwięcej mówi się o Komisji Dyscyplinarnej PZPN, a ta druga?**

Zacznijmy od tego, że Komisja Dyscyplinarna zajmie się przede wszystkim tematem niewpuszczenia przez Śląsk zorganizowanej grupy kibiców Wisły. Natomiast kwestią kar dla Wisły za niestawienie się na meczu zajmie się Komisja ds. Rozgrywek PZPN. I ona orzeknie jak rozwiązać kwestię wyniku tego meczu. Tyle droga formalna, o werdyktach - proszę mi wybaczyć, spekulować nie będę. Dodam może tylko, że Komisja ds. Rozgrywek PZPN będzie oczywiście pracować na dokumentach dostarczonych przez sędziego, wyznaczonego do tego spotkania.

**Zgodzi się pan, że te decyzje powinny zapaść jak najszybciej, żeby nie zakłócić jeszcze mocniej integralności rozgrywek?**

Komisja Dyscyplinarna działa na bieżąco w każdy czwartek. Komisja ds. Rozgrywek spraw do rozpatrywania ma generalnie mniej, ale jestem pewien, że w tym wypadku też będzie działała szybko. Muszę się zgodzić, że właśnie dla dobra całych rozgrywek oba związkowe ciała powinny decyzje podjąć bezzwłocznie. Jestem pewien, że przewodniczący obu komisji mają tego świadomość.

**Jak to wygląda w praktyce? Przedstawiciele klubów muszą przyjechać do Warszawy?**

Jeśli chodzi o postępowania np. w Komisji Dyscyplinarnej PZPN, mają one charakter jawny z aktywnym udziałem obu stron. To się odbywa na zasadzie łączenia online. Obie strony mają prawo tutaj też przy udziale profesjonalnych prawników przedstawiać swoje argumenty. Podobnie będzie zapewne w przypadku drugiej komisji.

**Na razie bez wezwań**

Ze słów rzecznika dyscyplinarnego PZPN Adama Gilarskiego jasno wynika, że sprawą meczu Śląsk Wrocław - Wisła Kraków zajmą się dwie komisje i że nastąpi to w najbliższy czwartek. Tak zresztą wspominał już w swoich wypowiedziach prezes PZPN Cezary Kulesza. Na razie jednak do Wisły Kraków nie wpłynęło żadne zawiadomienie o ewentualnych posiedzeniach wspomnianych komisji czy o tym, żeby w klubie z ul. Reymonta byli przygotowani na ten termin. Trochę czasu jednak na to jeszcze jest, więc zapewne takie zawiadomienie jeszcze dotrze.

Trwa natomiast dyskusja, z jakimi karami muszą się liczyć oba kluby? Tutaj wachlarz jest tak naprawdę bardzo szeroki, więc trudno bawić się w tym momencie we wróżenie. Fakt pozostaje faktem, że cała sprawa stała się bardzo głośna i czas na twarde decyzje organów PZPN. Zapowiedział to już zresztą prezes Cezary Kulesza. ©℗

# Czarni muszą wygrać w Krośnie, by nie wpędzić się w dodatkowe kłopoty

**Jakub Lisowski**
sport@gs24.pl

KOSZYKÓWKA. **W czwartek o godz. 19 pierwszy gwizdek spotkania Miasto Szkła Krosno - Energa Czarni Słupsk. Szczególnie gospodarze zagrają z nożem na gardle.**

Na dziewięć kolejek przed końcem rundy zasadniczej ekipa z Krosna zajmuje ostatnią pozycję w tabeli Orlen Basket Ligi. Bilans 3:18. O dwie wygrane lepszy jest GTK Gliwice, o cztery Start Lublin i Czarni. Nic więc dziwnego, że w Krośnie stawiają sprawę jasno: jeśli nie dziś, to kiedy? Ale Czarni nie mogą wyjść na parkiet zdekoncentrowani, bo ewentualna porażka może i w ich szeregach wprowadzić nerwowość. Faworyt? Czarni. Gospodarze wystąpią bez Martinsa Laksy, a pod znakiem zapytania stoi gra Bena Shungu. W drużynie z Krosna są i inne zmartwienia, podobnie jak niewiele wniosła do klubu zmiana trenera zimą.

Czarni wydają się być w lepszej formie, a po zmianie trenera podopieczni Ivicy Skelina w ostatnich tygodniach zrobili spory postęp. Matematyczne szanse na udział w play-offach wciąż są, ale słupszczanie musieliby seryjnie wygrywać. W ostatniej kolejce ograli Pierniki z Torunia, a kibice czekają na więcej. ©℗

FOT. ŁUKASZ CAPAR

**Jorden Duffy z Energa Czarnych Słupsk został wybrany MVP 21. kolejki ekstraklasy**

# Najważniejsze żeglarskie trofea przyznane na gali Rejs Roku 2025

**Maciej Krajewski**
maciej.krajewski@polskapress.pl

ŻEGLARSTWO. **Imponujące wyprawy, ważne inicjatywy, wytrwałość w trudnych warunkach - za to docenieni zostali żeglarze podczas tradycyjnej gali Rejs Roku.**

W kategorii wypraw i rejsów morskich, nagrodę otrzymali kapitanowie Marcin Dobrowolski oraz Adam Walczukiewicz za poprowadzenie w kolejnych etapach wyprawy na s/y „Generał Zaruski" z Gdańska na Spitsbergen.

Wyróżnienie w tej samej kategorii przyznano kapitanowi Eugeniuszowi Moczydłowskiemu za samotny rejs na s/y „Magnus Zaremba" z Trójmiasta na Spitsbergen.

W kategorii regat i rekordów morskich nagrodę otrzymał Zbigniew Gutkowski za zwycięstwo w 14. edycji Round Hainan Regatta w Chinach w klasie ORC1 (3. miejsce w klasyfikacji generalnej) na jachcie „Oceanis 54".

Jury uhonorowało również kapitana Jerzego Jaszczuka za całokształt osiągnięć w żeglarstwie morskim. Wyróżnienie za całokształt aktywności na rzecz popularyzacji żeglarstwa trafiło zaś do kapitana Janusza Maderskiego.

FOT. D.PASZLIŃSKI/GDAŃSK.PL

**Podczas gali nagrodzono wybitne osiągnięcia żeglarskie w 2025 roku**

Z kolei nagrodę w kategorii wychowania, edukacji i promocji żeglarstwa przyznano projektowi „Generał Zaruski 2025" - innowacyjnemu programowi edukacyjno-promocyjnemu oraz badawczemu, realizowanemu podczas podróży żaglowca na Spitsbergen.

Nagrodę Specjalną Prezydenta Miasta Gdańska, przyznawaną od 2007 r. z inicjatywy śp. Pawła Adamowicza, otrzymał kapitan Piotr Królak. Jak przyznała Aleksandra Dulkiewicz, jest on sercem i umysłem gdańskiego programu edukacji morskiej.

Portal Nowe Żagle wyróżnił zaś Marka Zwierza i Joannę Siemiak-Zwierz za za rejs jachtem EPOKA typu Carter 30 z Gdańska na Wyspy Zielonego Przylądka.

Nagroda Specjalna Grotmaszta Bractwa Kaphornówców trafiła natomiast na ręce kapitana Dariusza Krowiaka, w uznaniu dokonania „dobrej roboty żeglarskiej w wyjątkowo ciężkich warunkach". ©℗

eprasa.pl 4bf227a0cc